



GONIEC MAŁOPOLSKI

Nr 51
03.11.81

TYGODNIK Sekcji Informacji Z.R. "Małopolska" • KRAKÓW •

L. MALESZKA

USPOŁECZNIE NIE WŁADZY

NOWA UMOWA SPOŁECZNA

Na jakich zasadach opierał się ład społeczny w naszym kraju w przeciągu minionego ćwierćwiecza? Jakimi czynnikami służyły jego stabilizacji, jakie procesy społeczne wyznaczały dynamikę wewnętrzną ustroju, zwanego czasem "socjalizmem realnym"?

Od połowy lat 50-tych we wszystkich krajach Europy wschodniej następuje powolny odwrót od strategii forsownych przeobrażeń społecznych, które obliczono na rychłe nastanie nowego wspaniałego świata komunistycznego. Przeobrażenia owe następowały w realiach poważnej totalizacji świadomości obywateli, likwidacji wszelkich form organizacji pozostających poza zasięgiem dozoru partii rządzącej oraz szeroko rozpowszechnionego terroru paralizującego odruchy nawet niesubordynacji jednostek i grup społecznych. Model stalinowski był w głębokim sensie totalitarny - oznaczało to, iż zmierzano do całościowego podporządkowania sfery kultury /w najszerszym znaczeniu/ aparatowi ideologicznemu. Ideologia była też zasadniczym mandatem władzy, zaszalała kierownictwu partii i państwa na podejmowanie wszystkich możliwych form oddziaływania na społeczeństwo z tej prostej racji, iżby władza reprezentowała miarę jedynie słuszną i naukowo potwierdzoną doktrynę pozwalającą na wznieślenie gacha powszechnego szczęścia.

Procesy destalinizacji poważnie nadziały owe posłannicze nastroje wśród rządzących. Utrzymywała się struktura centralistycznego państwa, w niwecz jednak położyła nadzieję na przekonanie społeczeństwa do światlanej wizji komunizmu, nadzieję - powtórzmy - stanowiącą zasadniczy motyw legitymizacji dla sprawujących władzę. System więc jako całość w znacznym stopniu stopniowo atakował się do litery pryncypiów doktryny, pozwalając sobie nawet na rozliczne luki i odstępstwa. W gospodarce przykładowo każdy z krajów Europy wschodniej może pochwalnie się jakąś niepryncypialną osobliwością: Polska rolnictwem indywidualnym, Węgry samodzielną decyzją kadr kierowniczych przedsiębiorstw, NRD prywatną własnością drobnych fabryk, nawet w ZSRR - kraju kolchozów i sowchozów - indywidualne działki przyzgodowe, stanowiące raptem 1,5% powierzchni areali ziem uprawnych dają dziś blisko połowę plonów i mięsa. W kulturze zasadę "pieść pod dyktando" zastąpiono liberalniejszym przykazaniem "nie krytykować" - znaczy to, że można trafić do więzienia za napisanie satyry politycznej, lecz już nie można za uprawianie poezji metafizycznej. I tak dalej.

Najogólniej mówiąc - "socjalizm" przeszedł ewolucję od swej fazy "pryncypialnej" /totalitarnej/ do "realnej", którą też można by nazwać "komercyjną". Na czym to polega? Interesującej odpowiedzi na to pytanie udzielił czeski socjolog, działacz Praskiej Wiośni, później emigrant Antonín Liehm. W pisanym w połowie lat 70-tych szkicu "Nowa umowa społeczna" analizuje sytuację stabilizacji w krajach "socjalizmu realnego". Władza kupuje tu niejako od obywateli prawa obywatelskie i lojalność dla siebie za cenę zdjęcia ze społeczeństwa całego szeregu obowiązków. To prawda, że ludzie pozabawieni są większości praw publicznych i instytucji gwarantujących ich przestrzeganie. Z drugiej strony jednak stwierdzenie "nic od nas nie zależy" pozwala na wyciągnięcie pewnych korzyści. Nie trzeba więc troszczyć się o kwalifikacje - państwo i tak zobowiązane jest zapewnić oświatę i zatrudnienie. Nie istnieją systemy motywacji i karzące do bardziej efektywnej pracy - rzecz jasna jest eutarkiczny choćby, lecz jednak systematyczny przyrost dochodów. Nic warty jest talent przedsiębiorczy - deklaracja lojalności atarcza za pomocą do napisania się po szczebelkach awansu. Rozsądne dobre szelone są nie konkursem na rynku, lecz w drodze centralnej reprezentacji - niezależnie przeto od wiedzy i sensu trzeba zapisać się po nim w kolejce. I co najistotniejsze - oto z rąk ludzi spada brzesie odpowiedzialności. Bo przecież kiedy ten ład pochyla się na-

lić, wszyscy mogą powiedzieć nie bez słuszności: to nie my, to ONI są winni. ONI, czyli władza.

A przecież porządek ów nie może być stabilny, już choćby z tej racji, że likwidując pozytywne bodźce motywacyjne wychowuje społeczeństwo w duchu oportunistu, lekceważenia dla dobra zbiorowego, ciemnego konserwatyzmu, pasywności, pogardy dla wysiłku i odpowiedzialności, których i tak nikt nie doceni. Nie przypadkowo kraje socjalistyczne "szczytują się" najniższą wydajnością i efektywnością pracy na starym kontynencie, nie przypadkowo wzrost tych wskaźników postępuje w naszym obozie najwolniej. W tym miejscu kryje się realna groźba destrukcji "nowej umowy społecznej".

Do rozważań Liehma jeszcze powrócę. Tymczasem trzeba wspomnieć o swoistej nadbudowie "socjalizmu realnego". Tworzą ją sztuczne imitacje instytucji i struktur społeczeństwa demokratycznego. Mielibyśmy więc niby w Polsce demokratyczne wybory - w których nikogo nie wybrano, a tylko obywatele wrzucali zakurzone kartki do urny, nawet ich nie oglądając /jeśli oczywiście zachowali się dostatecznie prawomysłnie, by podjąć wezwanie "głosuj bez akreślań". O ile mi wiadomo nikt nigdy nie prowadził badań socjologicznych zmierzających do ustalenia rzeczywistych motywów udziału ludzi w farsie wyborczej /ze szczególnym uwzględnieniem czynnika "różnorodności obaw osobistych". W każdym razie odmowa udziału w wyborach, czy choćby tylko udanie się z kartką za którą traktowane było jako jednostronne naruszenie przez obywatela zasady "umowy społecznej", podobnie jak np. napisanie skargi na instytucję państwową czy tylko jej zwierzchnika.

Mamy dalej wśród komponentów naszej demokracji pozorowanej Front Jedności Narodu, reprezentujący wszystkie siły polityczne i organizacje społeczne. W gruncie rzeczy FJN nigdy nikogo nie reprezentował, nawet samego siebie, skoro listy kandydatów do władz, których ustalenie leżało w jego kompetencjach, były mu nadesyłane z centralnych instancji kierowniczych i komitety FJN nie miały nawet możliwości poddania tych wykazów pod wewnętrzną dyskusję. Mamy parlament i rząd, lecz ich rola jest raczej "dekoracyjna", znaczy, że konstytucyjny zapis o "przewodniczącej roli partii" rozumiany był dotychczas w sensie ustalenia przez ZSRR kierunków i treści wszystkich decyzji o znaczeniu zasadniczym dla narodu. Przeto i sądownictwo nie jest niezależne w najtrudniejszych nawet sensie, skoro do składów sędziowskich rozpatrujących konkretne sprawy płynąć mogły "z góry" szczegółowe instrukcje dotyczące wysokości farowanych wyroków. Wreszcie gospodarka utraciła wszelkie warunki normalnego rozwoju na rzecz drobnych dyspozycji centralnego planifikatora.

Utrój ten nie był jednak totalitarny, w sensie modelowym przynajmniej /jaki odnaleźć można w "Roku 1984" Orwella czy w praktyce rewolucji kambodżańskiej/ - a właściwie zwolnił trochę ten totalitarny ostry. Nie tylko dlatego, że doktryna, na której się opierał, stawała się stopniowo martwą literą, rytualnym gestem, i nie tylko dlatego, że należało oprzesieć aparat wewnętrzny. Głównie przez to, że dewaluacji uległ sam system motywacji: obłęd ideologiczny wypierany był przez postępujący konformizm, komercjalizm, degrengoladę ideową, wreszcie zachłanność i cynizm "nowej klasy". Sułuczne hasło "zbudujemy nowy świat" zastąpiło lekceważące "jakże to będzie", a pod sam koniec "po nas choćby potop". I stało się - nadeszło polskie lato 1980.

POSTULAT KONTROLI

Wróćmy do analizy Liehma. Twierdzi on, iż prawa obywatelskie, z których rezygnuje społeczeństwo, nie stają się bezpowrotnie własnością władzy, lecz raczej szczególnego rodzaju koncesją. Władza jest gwarantem

stabilizacji życia narodu i jeśli z tej gwarancji nie potrafi się wywiązać, spotyka się z żądaniem zwrotu zajętych praw publicznych. Innymi słowy, nieco uproszczając - ludzie potrafią zrezygnować z demokratycznych wyborów do czasu, do którego w sklepach jest pod dostatkiem chleba i masła. Gdy towaru brakuje, starczy to za argument, by wypowiedzieć rządzącym posłuszeństwo. W tym momencie z całą ostrością stanęły postulat wolnych wyborów.

Tęzę tę tłumaczyć dość przekonująco postępujący bitykwalizacyjny proces p o l i t y c z n y każdego wystąpienia robotniczego w naszym kraju, które za przyczynę bezpośrednią miało w końcu tylko podwyżkę cen żywności czy obniżenie zarobków. Dlatego w r. 1956 w Poznaniu zburzono stację zeglarską zachodnie rozgłoszenie, w 1970 w Gdańsku i Szczecinie, a w 1976 w Radomiu spalono gmachy komitetów partii. Tu też leży źródło 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku z Sierpnia 1980. Większość tych postulatów - od naczelnego poczynając "utworzenia wolnych związków zawodowych" - miała charakter nie ekonomiczny, lecz właśnie par excellence polityczny.

Podpisanie porozumień w Gdańsku i Szczecinie, a następnie rejestracja NSZZ "Solidarność" gwałtownie zmieniły scenę życia politycznego w naszym kraju. Sytuacja, w której władza zmuszona jest do podpisania p o r o z u m i e n i a z własnym społeczeństwem znaczy tyle, iż reprezentuje ona interesy nie owego społeczeństwa, lecz jakiś własny zespół celów oraz że musi uzgodnić granice tych celów z żądaniami narodu w drodze zawarcia traktatu pokojowego. Władza posiadająca mandat społecznego zaufania nie potrzebuje zawierać ze społeczeństwem porozumienia - po prostu realizuje jego wolę. Gdy się jej sprzeniewierza, społeczeństwo w naturalny sposób zastępuje rządzącą ekipę przez inną, pochodzącą z wyborów powszechnych.

Paradoksalna z gruntu sytuacja porozumienia władzy ze społeczeństwem ujawnia rzeczywistą logikę ustroju. Zwracali już na to uwagę różni publicyści, nawet marksistowski profesor Władysław Markiewicz.

Traktat pokojowy okazał się rychło przejściowym rozwiązaniem, po którym nastąpił bezustanny ciąg konfliktów, czego uczestnikami jesteśmy po dzień dzisiejszy. Wynikało to nie tylko z polityki rządzących, którzy już po podpisaniu porozumień ludzili się, że wielki ruch społeczny odnowy może zostać przez kierownictwo polityczne zasztytowany, w końcu zaś atłumiony. Wynikało na równi z dramatycznego zachwiania struktury "nowej umowy społecznej" i z braku mechanizmów, które by tę strukturę mogły zastąpić.

W krajach zachodnich związek zawodowy wejść może w konflikt z pracodawcą i domagać się odnięcia realizacji postulatów płacowych czy socjalnych dla zatrudnionych nawet na drodze strajku. W tej konfrontacji państwo jest czynnikiem neutralnym, stąd często obie strony godzą się na arbitraż instancji administracyjnych w przekonaniu, że ich interes nie preferuje żadnego z uczestników konfliktu. W krajach "realnego socjalizmu" natomiast, w których funkcję centralnego pracodawcy pełni państwo/co realnie oznacza aparat państwowy/-żądania socjalne zakład, kierujące się przeciw temu pracodawcy, zyskują aże fakt charakter "antypaństwowi". Nie jest to oczywiście reguła, generalnie zależy natomiast od stopnia k o n c e n t r a c j i w ł a d z y przez rządzących. Nawet bowiem w jedno-partijnym ustroju politycznym można sobie wyobrazić istnienie pewnych instrumentów mediacji konfliktów - jeśli władze autorytarne posiadają określony stopień autonomii, jeśli dyrektor przedsiębiorstwa może zarządzić nim bez ograniczeń dyspozycji zwierzchników, jeśli sądy kierują się tylko literą kodeksu a Sojz i rząd pozostaje w swych uprawnieniach suwerenne, nie zaś podporządkowane we wzajem "kierowniczej" partii.

Niestety mechanizmy takie nie funkcjonują w naszym kraju po dziś dzień. Ich brak wyznaczał płaszczyznę wszystkich konfliktów, w jakie wchodził nowy związek zawodowy, z konfliktami płacowymi włącznie - było to płaszczyzna, którą od strony rządzących postrzegano właśnie jako "walkę o władzę". W tym znaczeniu stano-wisko wicepremiera Rakowskiego zajęte w trakcie sierpniowych rozmów z "Solidarnością" jest zrozumiałe: bo jeśli rząd, aparat centralny skupia całość kompetencji nawet na handel marchewką, to prawdę jest, iż kontrola ekupu, produkcji i dystrybucji artykułów żywnościowych ma charakter "walki o władzę". Tyle, że konsekwencje takiego myślenia muszą być obłądne.

Związek nie miał innej alternatywy. Nie aspirując do przejęcia władzy w kraju znalazł się w sytuacji, w której konieczność społecznej kontroli poczynają rządzących stanowiąc mogła jedynie aże stabilizacji. Tym bardziej, że nowe realia doprowadziły do szybkiego pogłębiania się kryzysu gospodarczego. Rząd najpierw bez poważniejszych oporów godził się na rozległe podwyżki płac we wszystkich sektorach zatrudnienia, by następnie kosztami kryzysu obciążyć społeczeństwo i przywódców związkowych /strajki przyniosły niedziar pieniądze baz pokrycia/. "Solidarności" nie pozostało nic inne-

go, jak żądać całościowego raportu o stanie gospodarki. Mechanizm kontroli gospodarki wynikał z logiki następujących po sobie wypadków.

"Solidarność" uważała zresztą, że nie jest ona jedyną instytucją powołaną do pełnienia takiej kontroli. Przeciwnie - uruchomienie sieci niezależnych inicjatyw obywatelskich pozwoliłoby jej atakować się w mniejszym stopniu ruchem społecznym, koncentrującym całość postulatów przebudowy systemu w kierunku jego uspołecznienia, w większym zaś stopniu związkami zawodowymi. Niezmiennie dążyła jednak ten sam mechanizm - każde inicjatywa społecznej kontroli i upodmiotowienia instytucji publicznych traktowana była przez władzę jako zamach na jej prerogatywy. Rządzący deklarowali więc przy różnych okazjach, że ich własnością są zarówno przedsiębiorstwa, szkoły i uniwersytety, sądy i prokuratura czy środki masowego przekazu. Tworzyło to dość osobliwą sytuację: związek zawodowy występuje w obronie samorządu pracowniczego, swojego przyszłego konkurenta w zakładzie pracy, gdyż okazuje się, że samodzielną przedsiębiorstwa i formy obsady stano-wiska dyrektora to również hasła zmierzające do "przejęcia władzy".

POLSKA SAMORZĄDOWA

Społeczna kontrola następuje przez funkcjonowanie w społeczeństwie szerokiego systemu samorządowych instytucji, reprezentujących różnorodne interesy i aspiracje obywateli. Ale zależy też bezpośrednio od stopnia koncentracji zarządzania tymi sferami organizacji, które być mają przedmiotem kontroli. Samorząd pracowniczy w zakładach pracy rychło stanął się fikcją, jeśli władze narzuca przedsiębiorstw taki system finansowy, który tworzyłby jedną tylko alternatywę: pełnego podporządkowania się dyspozycjom centrali lub bankructwa. Pomyślał Stefan Bratkowski powstały w ostatnich latach epoki gierkowskiej - na ożywienie samorządu ogólnego - był, jak nie to pominąć czasu, zgola rewolucyjny. Dziś wydobyty z szuflady /w szkicu "Nie tak strasno pod tą górą"/ brzmi już nieco naiwnie. W istocie bowiem mamy do czynienia z permanentnym konfliktem na elementarnych szczeblach organizacji społecznej, w który to konflikt zaangażowany jest bezpośrednio szczebel centralny. Nie chodzi o bynajmniej o pomyślenie na bezkonfliktową rzeczywistość - takiej, Bogu dzięki, nie ma. Czymś innym jest wszelako konflikt między samorządem pracowniczym i związkami zawodowymi o zasady podziału rocznego dochodu przedsiębiorstwa, czymś zupełnie innym natomiast konflikt, jaki rozgrywa się między zalogą zakładu, której się kalkuluje robić śrubki, z ważnym facetem z ministerstwa, który umyślił sobie, że w tym zakładzie robić się będzie nakrętki. I co gorzej, ważny facet sądzi, że każdy, kto przenosi ryzek ze śrubek na nakrętki, "walczy o władzę".

Stajemy zatem przed kolejną koniecznością - i nową konfrontacją. Jej przedmiotem jest rzeczywistość u a p o l e c z n i e n i e w ł a d z y. Uspołecznienie - to wcale nie znaczy przejęcie; nie chodzi nam o wyrzucenie ważnego faceta z zajmowanego fotela. Rząd jednak i partie muszą uświadomić sobie, że:

- po pierwsze, dysponuje w tym momencie znikomym kredytem zaufania społecznego i kredyt ten ulega dawa-luacji, niczym złotówka na rynku,
- po drugie, społeczeństwo musi mieć gwarancję i n a t y t u c j o n a l n e, nie zaś zapewnienie słowne, iż zdobycze sierpniowe pozostaną trwałymi elementami naszej rzeczywistości,
- po trzecie, kontrola społeczna i samorządność zmierzają jedynie do zapewnienia wzrostu efektywności gospodarowania, poszerzenia obzaru prądu, ochrony praworządności, autonomii nauki i tym podobnych zbóż-nych celów, bez których system nie może działać w sposób funkcjonalny, zaś społeczeństwo egzekwować swych uprawnień.

I tu drogi odwrótu nie ma. Jak natomiast rysują się perspektywy nowej Rzeczypospolitej, Polaki samorządowi?

Nie została zakończona bynajmniej sprawa samorządu pracowniczego. Po dwu pierwszych ustawach przyjdzie kilkanaście następnych, szczegółowo precyzujących zasady samodzielności, samorządności i samofinansowości przedsiębiorstw. Projekty tych ustaw, przedłożone przez ministra Bakę, wywołują poważne kontrowersje i będą musiały ulec modyfikacjom. Trwa akcja protestacyjna nauczycieli, domagających się realizacji zasad samorządności placówek oświatowo-wychowawczych zgodnie z protokołami ustaleń podpisanymi w Gdańsku w grudniu 1980 r. Nie zakończono sprawy samorządności szkół wyższych. Po "zaszakrowaniu" uzgodnionego wcześniej tekstu ustawy w ministerstwie i proteście środowiska akademickiego dojdzie prawdopodobnie do nowych negocjacji w podkomisji sejmowej. Brak również jakichkolwiek postępów w ustalaniu zasad samorządności sędownictwa - ostry konflikt grozi tygodniową pogródką wobec pracowników tego resortu o możliwości relegacji z pracy ze ich przynależność związkową. c.d. na str. 4

INCJATYWY USTAWODAWCZE

Kraków 26.10.81

KOMUNIKAT nr - 41

Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych

Z Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych współpracuje społecznie ponad 100 samodzielnych pracowników ukowych i tyluż prawników praktyków sądziów, sędziów, notariuszy, radców prawnych i prokuratorów.

Komisja d/s Prawa Karnego Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych pod kierunkiem członka rzecz. PAN prof. dr. Władysława Woltera już opracowała wspólne społeczne projekty nowelizacji Kodeksu Karnego, dwa warianty Kodeksu Postępowania Karnego /z sędzią śledczym i bez/, Kodeks Wykroczeń, Kodeks Karny Wykonawczy oraz opracowany przez sądziów Sądu Najwyższego społeczny projekt nowelizacji Ustawy o Sędziach Najwyższym, nadto opracowane przez sądziów i prokuratorów projekty Ustawy o Ustroju Sądów Powozecznych i Ustawy o Prokuraturze PRL.

Komisja d/s Prawa Gospodarczego opracowała pod kierunkiem prof. dr. Stanisława Włodzki /z udzialem przedstawicieli Stacji /zakładu Ustawy o Przedsiębiorstwie i Samorządzie/.

Z kolei Komisja d/s Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych pod kierunkiem prof. dr. Tadeusza Zielińskiego opracowała do dnia 1.09.81, wspólnie z Obródkami Prac Społeczno-Zawodowych Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność", wspólne projekty reformy Kodeksu Pracy i Ustawy Wypadkowej. Projekty te niniejszym przekazujemy do publicznej dyskusji, licząc, że jej następne zakończenie nastąpi na III Ogólnopolskim Forum Prawników organizowanym w auli UJ w dniu 28.10.81.

W pracach Komisji Kodyfikacyjnej uczestniczyli najwybitniejsi polscy specjaliści z zakresu prawa pracy. Komisja prenowała w składzie: prof. dr. Tadeusz Zieliński, Uniwersytet Jagielloński i Śląski /sprawozdawca projektu KP/, dr. Zygmunt Bidziński, sędzia SW Kraków, dr. Ewa Chmielek, UJ, doc. dr. Ludwik Florak, UW, Warszawa, prof. dr. Mirosław Piekarski, as. sądzie Sądu Najwyższego, dr. Marek Płaszewicz, PAN Warszawa, dr. Józef Szczepaniak, b. wiceminister sprawiedliwości, doc. dr. Michał Saweryński, Uniwersytet Łódzki.

Konsultacja i recenzja projektu Kodeksu Pracy: czł. rzecz. PAN, prof. dr. Wacław Szubert, przew. Komitetu Nauk Prawnych PAN.

Z Komisją współpracowali, przesyłając m.in. materiały MKZ Jastrzębie, Poznań, Olsztyn /M. Krupniński, J. Lubieniecki/, sądziowie SW i OSPIS J. Boczkowski, M. Hankowska, A. Nalewajko z Warszawy, oraz mgr M. Gerard, Giera UW, dr L. Kaczyński U. Gdański, doc. dr K. Kolasinski UW Toruń, dr T. Liżacz UMCS Lublin, dr A. Nowak U. Śląski, mgr E. Tomaszczok U. Śląski, mgr W. Reznik U. Śląski Katowice, prof. dr J. Rosner SGPIŚ Warszawa, dr Z. Gypniowski UAM Poznań, dr B. Wagner Kraków UJ, Kondrad Zieliński sędzia Sądu Najwyższego.

Nadto pracująca również pod kierunkiem prof. dr. Tadeusza Zielińskiego podkomisja opracowała społeczny projekt Ustawy Wypadkowej - jej sprawozdawcą jest sędzia Sądu Wojewódzkiego w Krakowie dr Zygmunt Bidziński, który opracował ją przy udziale adwokata dr Stanisława Soleckiego oraz z uwzględnieniem propozycji i uwag współautorów projektu Kodeksu Pracy.

O poważnym uznaniu konieczności dokonania reformy Kodeksu Pracy świadczy również rozpoczęcie w dniu 14.11.81 prac nad nowelizacją KP przez Komisję Rządową.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" winien doprowadzić w pilnym terminie do nowelizacji Ustawy Wypadkowej z uwagi na jej istotne znaczenie dla pracowników oraz rosnącą liczbę wypadków przy pracy.

W latach 1962-70 były średnio 175.834 wypadki w ciągu roku, a już w latach 1971-79 były średnio 226.984 wypadki w ciągu roku. Podobnie nastąpił wzrost wypadków śmiertelnych z 10.707 do 12.527.

Zasadniczej zmiany wymaga system etatowy, sztywny odszkodowań za wypadki przy pracy - tak aby odszkodowanie za śmierć pracownika nie było 2-3-krotnie niższe od wartości konia czy krowy.

Powołana na II Ogólnopolskim Forum Prawników Społeczna Rada Legislacyjna COIU dokona kompleksowej

oceny stanu prawa i potrzeb jego zmian na III Ogólnopolskim Forum Prawników.

Prosimy o nadeślanie uwag do projektów Kodeksu Pracy i Ustawy Wypadkowej na adres: KZ "Solidarność" SW Kraków, ul. Przy Rondzie 7.

Za Centrum Obywatelskich Inicjatyw Społecznych
sędzia Kazimierz Garczyk

NSZZ "Solidarność"

CENTRUM OBYWATELSKICH INCJATYW USTAWODAWCZYCH
Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych Komisji Krajowej
Krajowe Komisje KOORDYNACYJNE: Pracowników Wymiaru
Sprawiedliwości, Pracowników Prokuratury, Radców Prawnych,
Stowarzyszenia Radców Prawnych, RHH HIL,
KZ Uniwersytetu Jagiellońskiego, KZ Sądów Krakowskich
ZAIRASZAJĄ

do Aulii Coll. Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego
w dniu 28 listopada 1981 roku, godzina 11.00, Kraków
ul. Gołębia 24.

III OGÓLNOPOLSKIE FORUM PRAWNIKÓW

W programie dyskusja nad wspólnymi społecznymi projektami Prawa Pracy-aktami prawnymi o istotnym znaczeniu dla porządku prawnego w PRL: Kodeks Pracy, Ustawa Wypadkowa.

Społeczna Rada Legislacyjna na swoim I posiedzeniu przeanalizuje i oceni stan prawa w PRL oraz omówi kierunki jego zmian.

1.a. Prosimy Sądy, Wydziały Prawa, Instytuty, Prokuratury, Rady Adwokackie, Zarządy Regionów, Zakłady Pracy, osoby indywidualne o nadeślanie pisemnych uwag do społecznych projektów nowelizacji aktów prawnych bądź przedstawienie propozycji własnych rozwiązań.
1.b. Osoby pragnące zabrać głos w dyskusji winny zgłosić się w 12 mł. Zarazem prosimy o składanie obszernych opracowań pisemnych do protokołu przewidujemy włączenie autorów interesujących opracowań do szerokiego zespołu redakcyjnego Komisji Kodyfikacyjnych.

2. Prosimy o pilne potwierdzenie-przez osoby mające w planie nocleg w Krakowie-listownie, telexem, telef. rezerwacji noclegu wraz ze śladaniem. Osoby potwierdzające rezerwację proszone są o podanie imienia, nazwiska oraz adresu.

Wolęgi rezerwujemy w dniach 27-28 XI, 29-30 XI 81 r. Potwierdzenie rezerwacji prosimy nadsyłać na adres: Komisja Zakładowa "Solidarność" przy Sądzie Wojew. w Krakowie 30-965 ul. Przy Rondzie 7, tel. 11-41-00 /termin nadeśnięcia zgłoszeń upływa 20 XI br./
3. Recepta Hotelu Warszawskiego-pobitońskiego przy ulicy Pawiej w odległości 100m. od dworca PKP, poinformuje kasa o miejscu noclegu.

UWAGA: Organizatorzy nie pokrywają kosztów przejazdu, noclegów, wyżywienia.

W obronie uwieczonych

Krakowski Komitet Obrony
Wieżonych za Przekonanie
przy ZR MAŁOPOLSKA

KOMUNIKAT nr 4

W dniu 9.10.81. Krakowski Komitet Obrony Więzionych za Przekonanie przy ZR MAŁOPOLSKA wybrał prezydium w składzie:

Jerzy Kuczer /Nowa Huta, os. Kalinowe tel. dom. 48-40-03/

Stanisław Kuś /Kraków, ul. Komandorów 6/88 tel. 66-93-62

Krzysztof Bzdyl /Kraków, ul. Włosa 9/47 tel. prac. 66-20-75

Ryszard Majdzik /Skawina ul. Spokojna 4/12 tel. prac. 22-81-44 w. 65

Zygmunt Łętyk /Kraków, ul. Zakątek 7/16 tel. dom. 37-31-22 w. 345

Józef Łasota /Kraków, ul. Koniewa 51/84 tel. dom. 37-05-35/

Jan Pacula /Kraków, ul. Sempartowców 11 tel. dom. 11-72-73/

Stanisław Zamojski /Kraków, ul. Polewki 17 tel. prac. 33-03-00 w. 635/

Przewodniczącym KKONZP został wybrany Jerzy Kuczer, rzecznikiem prasowym - Stanisław Zamojski. Do sekretariatu i biura organizacyjnego powołano: Andrzej Ciesielskiego, Janinę Gościńską, Mariannę Banasik i Adama Macdonskiego /kontakty - sekretariat ZR/.

KKOWZP dla rozpropagowania swej działalności postanowił kolejne spotkanie organizować w dużych zakładach Krakowa /MPK, HIL, Geofizyka/. Pierwsze otwarte spotkanie Krakowskiego Komitetu Obrony Więzionych ze Przekonania ze społeczeństwem Krakowa odbyło się w czwartek 5 listopada 1981 r. w MPK, ul. Bocheńska 4 o godz. 16.00 /w programie: działalność KKOWZP, procesy polityczne w PRL, program i cele KPW, podjęcie rezolucji w obronie więzionych członków kierownictwa KPW/.

Utworzono kolejne zakładowe Komitety Obrony Więzionych ze Przekonania: AGH, Tłpód, Spółdzielnia "Horyzont", Wojskowe Zakłady Remontowe, Specjalistyczny Psychiatryczny Z.O.Z. MPK w Z.E.A - Czyżyny, Politechnika Krakowska.

Sprostowanie: w pracach KKOWZP bierze udział pracownik "Petrolinformu", a nie przedstawiciel KZ "Solidarność" czy Zakładowego Komitetu OWZP ponieważ taki jeszcze nie powstał /sprostowanie podajemy na prośbę KZ/.

Tworzące się Zakładowe Komitety Obrony Więzionych ze Przekonania zgłaszają swe powstanie w sekretariacie ZR MAŁOPOLSKA kol. Stanisławowi Kusowi, Kraków, Al. Krasieńskiego 11 b II p, pok. 17. Wszelką korespondencję należy kierować na adres sekretariatu ZR MAŁOPOLSKA z dopiskiem: KRAKOWSKI KOMITET OBRONY WIEZIONYCH ZE PRZEKONANIA

Prosimy o zgłaszanie przypadków zatrzymań w areszcie, rewizji, pobicia, gróźb i szantażu oraz innych form prześladowań w ZR NSZZ "Solidarność" MAŁOPOLSKA tel. 22-81-44 w. 65 /Ryszard Majdzik/ lub Anne Gorazd tel. 33-01-43 /w godz. wieczornych/, a także do sekretariatu ZR MAŁOPOLSKA na sekretarza Zarządu kol. St. Kusie, tel. 22-60-43.

Spotkania członków Komitetu Odbywają się w każdy piątek po godz. 16-tej w siedzibie ZR NSZZ "Solidarność" MAŁOPOLSKA, Al. Krasieńskiego 11 b II p, pok. 20.

A P E L

Krakowski Komitet Obrony Więzionych ze Przekonania apeluje do wszystkich członków "Solidarności" i Komitetów Zakładowych o podpisywanie listu otwartego do Rady Państwa Węgierskiej Republiki Ludowej domagającego się uwolnienia dr Tibora PAKHA działacza węgierskiej opozycji demokratycznej, od 9.10.br. poddawaneemu przemocowym zabiegom lekarskim w Instytucie Chorób Psychiczych i Umysłowych w Budapeszcie zagrażających jego życiu.

Treść listu otwartego

Rada Państwa
Węgierskiej Republiki Ludowej
przez Ambasadę WRL w PRL

My niżej podpisani zdajemy uwolnienia i zaprzeczania wszelkich represji wobec dr Tibora PAKHA obywatela WRL działającego na rzecz Obrony Praw Człowieka.

Powyższe zdania formułujemy w oparciu o Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Akt końcowy KŚIW w Europie podpisanym również przez Rząd WRL.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o przyłączenie się do akcji protestacyjnej w obronie zagrożonego życia naszego węgierskiego Przyjaciela.

Lp.	Imię, Nazwisko	zawód	podpis
1.			
2.			

Listy z podpisanymi prosimy zwrócić w przeciągu tego tygodnia i dostarczyć do sekretariatu ZR lub w piątek na spotkanie Komitetu. Zostaną one oświadczone przekazane do Ambasady WRL.

Dr Tibor PAKH, 57 lat, prawnik - działał na rzecz Obrony Praw Człowieka od 1956 roku. Był więziony i poddawany torturom fizycznym w tym także zabiegom elektroterapeutycznym, został zwolniony na podstawie amnestii. W latach 1963-70 przeprowadził akcje na rzecz uwolnienia więźniów politycznych na Węgrzech, w tym też głodówki. Wiosną 1980 r. jako jedyny cudzoziemiec przyłączył się do strajku głodowego prowadzonego w Podkowie Leśnej w sprawie uwolnienia Mirosława Chojackiego, założyciela niezależnej oficyny NOWA. Dr Tibor PAKH chciał 4.10.br. wyjechać do Polski, ale służba graniczna skonfiskowała jego paszport. Interwencja w Prokuraturze Generalnej WRL nie dała rezultatów i od 9.10.br. dr T.Pakh rozpoczął głodówkę w Kościele Akademickim gdzie wkroczyli funkcjonariusze Węgierskiej Służby Bezpieczeństwa i stosując przemoc fizyczną osadzili T.PAKHA w zakładzie psychiatrycznym. Aplikowane są mu silne środki uspakajające i inne leki działające na centralny system nerwowy, równocześnie stosowane jest dożylnie karmienie. Życie dr T.Pakha jest w poważnym niebezpieczeństwie.

Kraków, dn. 24.10.81 r.

przygotował: S.Zamoycki
Krakowski Komitet Obrony Więzionych ze Przekonania

Czeka nas rzecz daleko jeszcze poważniejsza. W lutym przyszłego roku kończy się kadencja urzędujących rad narodowych. Ludzie wybrani do tych instytucji w ostatnich wyborach nie cieszą się w większości społeczną autorytetem ani z tej racji, iż przecież są nominatami górkowskiego garnituru, ani z tytułu zażęgu, jakie położyli dla poprawy sytuacji miast i gmin w zakresie zaopatrzenia choćby czy komunikacji; częstokroć są nawet skompromitowani oskarżeniami afer i przestępstw dokonywanych przez ich szefów, bądź nawet współuczestnictwem w takich poczynaniach. Wznieśliśmy jednak problem jest sprawa nowej ordynacji wyborczej. Bowiem jedno jest pewne - że na procedurę mechanicznego wrzucania kartek do skrzynki nikt dziś tego społeczeństwa nie nasławi. Innymi słowy - wybory do rad narodowych będą demokratyczne, albo nie będzie ich wcale. Listy wyborcze sporządzone były jak dotąd - formalnie przebijając - przez instancję Frontu Jedności Narodu. Zapewne władza gotowa byłaby nawet ofiarować dziś "Solidarności" jakieś koncesje za cenę zajęcia miejsca w tym zjednoczeniu. Nie pora na to. Zaślugi FJN są nie mniejsze, niż innej, również zaangażowanej centrali, CRZ, i czekać wypada, kiedy podzieli on los tamtej instytucji.

Co w dalszej przyszłości? Trudno udawać proroka, procesy społeczne mają wszak również własną konsekwencję i jeśli nie zakładać ich czynników zupełnie od nas niezależnych - przyszłość otwiera perspektywę szerokiego samorządowego porozumienia ogółu obywateli. Naszym celem staje się izba Samorządów, gdzie spotkają się pochodzący z demokratycznych wyborów przedstawiciele zaskądów pracy i władz regionalnych, a także reprezentanci różnych ruchów i porozumień społecznych, związkowcy, ekologowie czy konsumenci. Tymczasem stoimy przed problemem uruchomienia mechanizmu demokratycznego społecznego nadzoru nad rządzącymi i regularnych procedur konsultacyjnych, które jedynie uniarygodnią drogę kolejnych decyzji władz. Czy nastąpi to w drodze utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, co proponuje Związek, czy może aktualnie się stana propozycja niektórych polityków /m.in. szefa PAX R.Reiffa/ utworzenia wielkiej koalicji z udziałem rządu, Kościoła i "Solidarności", czy znajdzie się jeszcze inne wyjście - trudno w tej chwili przesądzać. W każdym razie kiedy członek Biura Politycznego K.Barcikowski zapomniał na V Plenum KC, iż toż.Jeruzelański celon "powołanie frontu porozumienia sił patriotycznych" /.../ przeprowadził w ostatnia czasie rozmowy z wybitnymi przedstawicielami naszego życia społecznego - to trudno zapewnienie te traktować poważnie. Porozumienie bez udziału oficjalnej reprezentacji 9,5-milionowej rzeszy społeczeństwa ekupacyjnej w NSZZ "Solidarność" jest dokładnie tyle samo warte, co akcja pozostająca dziś przy władzy.

Kończąc te uwagi chciałbym przypomnieć ostatnie skapity dokumentu programowego naszego Związku, przyjętego na I Krajowym Zjeździe w Gdańsku:

"TEZA 37 - "Solidarność" domaga się nowego porozumienia społecznego.

/.../ Porozumienie w sprawie samorządnej Rzeczypospolitej musi wyznaczać kierunki i sposoby demokratyzacji instytucji życia publicznego: Sejmu, władz politycznych, terytorialnych, gospodarczych, sądownictwa, oświaty itp. Realizacja tego porozumienia ustali właściwe stosunki między obywatelami a państwem.

Droga ku samorządnej Rzeczypospolitej jest jedyną drogą, by Polska silna wewnętrznie stała się wiarygodną jako równorzędny partner dla innych narodów.

/.../ NSZZ "Solidarność" jest gwarantem porozumień społecznych z 1980 roku i domaga się konsekwentnej ich realizacji. Nie ma innej drogi oceny kraju, niż realizacja konstytucyjnej zasady suwerenności narodu."

Lesław Malczuk

TEZA 1 - Domagamy się wprowadzenia reformy samorządowej i demokratycznej na wszystkich szczeblach zarządzania, nowego ładu społeczno-gospodarczego, który sformułuje plan, samorząd i rynek.

Związek domaga się reformy. Musi ona znieść przywileje biurokracji i przekroczyć możliwości ich odrodzenia. Reforma musi doprowadzić do powszechnego wyzwolenia pracowników i przedsiębiorców. Dlatego nie może być pozorona. Reforma pociągnie za sobą koszty społeczne i jej wprowadzenie wymagać będzie szczególnej ochrony niektórych grup ludności, o co Związek będzie zabiegał. /.../

SAMORZĄD Terytorialny

PROPOZYCJE DZIAŁAŃ ZWIĄZKU

Wobec nadchodzącego terminu wyborów Związek powinien dla zrealizowania uchwały programowej w części dotyczącej samorządu terytorialnego - podjąć energiczne działania zmierzające do przygotowania Związku i społeczeństwa do wolnych wyborów do rad narodowych. Działania te powinny iść w dwu kierunkach. Pierwszy to walka o demokratyczną ordynację wyborczą, także o jakiejś mówi uchwała programowa. Drugi, to praca polegająca na przygotowaniu programu lokalnego dla miast, gmin i dzielnic oraz wyłonienie cieszących się zaufaniem kandydatów na radnych. Przygotowanie ordynacji i walka o jej uchwale w Sejmie jest zasadniczo zadaniem o charakterze ogólnopolskim, sądzi jednak, że region Małopolski powinien wyjść z własnym projektem, który wniosłby zapewne sporo do przygotowywanego społecznego projektu ordynacji. Tworzenie społecznych projektów jest wszak jednym ze sposobów nacisku na władzę, a także sprzyja kształtowaniu opinii społeczeństwa na tematy wyborcze.

Poniżej przedstawiam koncepcję działania w regionie, której kształt poddany był już wstępnej dyskusji w zespole problemowy Zarządu Regionu, a które chciałbym przedstawić jako głos popierający zebranie Zarządu powołane między innymi sprawom samorządu terytorialnego. Wyda się, że sprawa jest pilna - kadencja rad stopnia podatkowego mija w lutym 1982 roku, a więc wybory za trzy do pięciu miesięcy. Być może nastąpi ich opóźnienie, jak to miało miejsce z wyborami ławników przez rady narodowe, jednak powinniśmy walczyć, aby wybory odbyły się przed okresem wakacji letnich. Urlopy z zasady nie sprzyjają rzetelnej kampanii przedwyborczej oraz obniżają frekwencję.

Podstawą odbudowy autentycznego samorządu terytorialnego są oczywiście ludzie. Pomoc w zorganizowaniu się społeczności lokalnej to podstawowe zadanie naszego Związku. Dążyć trzeba do wykształcenia się w miarę prężnych i samodzielnych grup obywatelskich działających na rzecz faktycznej samorządności, konstruujących program i podejmujących walkę o jego realizację tak poprzez kampanie wyborcze jak i innymi środkami. Wykorzystać można także istniejące już instytucje prawne /np. skargi i wnioski itp./ nie dość skuteczne z braku odpowiednio silnego poparcia niezależnych organizacji.

Należy z góry przewidzieć szereg trudności. Pierwszą jest zasadniczo produkcyjna, a nie terytorialna struktura Związku, grupy obywatelskie powinny odpowiadać poszczególnym radom narodowym, składać się z mieszkańców określonego miasta, dzielnicy /w Krakowie/ gminy. Grupie takiej potrzebny jest punkt operacji, lokal i adres, a także niezbędna pomoc biurowa. Proponuję, aby komisje terenowe dobrały i uzgodniły z odpowiednią komisją zakładową siedzibę grupy obywatelskiej na terenie działania poszczególnych rad narodowych stopnia podatkowego. Powinno to być komisje wykazujące zainteresowanie sprawą, posiadające lokal na zebrania i w miarę możności obsługę statową, a przede wszystkim działający zamierzający podjąć się zainicjowania pracy nad formowaniem grupy obywatelskiej i prowadzenia jej przynajmniej w pierwszym - organizacyjnym okresie. Zadaniami takiej komisji byłoby przede wszystkim zorganizowanie grupy. Pomoc mogą okazać Komisje Zakładowe z terenu miasta, gminy lub dzielnicy, ale także z terenu sąsiednich jednostek administracyjnych. Mogą one zarekomendować, polecić i kontaktować z komisją będącą siedzibą grupy członków Związku pracujących w innej dzielnicy /mieście, gminie/.

Ponadto celowe jest sięgnięcie do innych środowisk, cieszących się społecznym zaufaniem. Może to być wiejskie koło "Solidarności" rolników indywidualnych, organizacja parafialna, niezależna organizacja studencka /NZS/. Ostrożność wypadać wykazać względem komitetów osiedlowych, których skład i pochodzenie - wobec nikłego często zainteresowania wyborami przez mieszkańców, był często ustalony poprzez oddelegowanie działaczy organizacji politycznych i to nie pierwsze - ani nawet drugiego garnitur, wcześniej asertywnych funkcjonariuszy MO itp.

Dobór członków grupy winien zapewnić reprezentację wszystkich większych osiedli /wsi/ wchodzących w skład terenu działania odpowiedniej rady narodowej.

Grupa obywatelska może w oparciu o znane już postulaty przystąpić do formowania programu wyborczego.

Powinno to być, w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki FOM, program maksymalnie konkretny, unikający sformułowań w rodzaju "poprawić sieć handlową", natomiast zawierający raczej rzeczowe postulaty typu: "urządzić w niewykorzystanym lokalu sklep". Program lokalny stworzyć najlepiej grupy obywatelskie, warto jednak wymienić kilka typowych tez:

- lokalizacja szkół, przedszkoli, placówek handlowych i usługowych, połączone z ewentualną rewindykacją posiedzzeń i budynków wykorzystywanych niezgodnie z potrzebami społecznymi,
- drobne, możliwe do przeprowadzenia bez większych nakładów zmiany poprawiające komunikację publiczną,
- kontrola gospodarki mieszkaniowej, program zagospodarowania tak zwanych "pustostanów",
- ochrony środowiska, wskazanie szczególnie uciążliwych źródeł zanieczyszczenia środowiska oraz ich likwidacja.

Druga do sformułowania postulatów może być zebrania z mieszkańcami osiedli i wsi organizowane przez grupy obywatelskie.

Dodatkową funkcję grupy byłoby konsultowanie i stwierdzanie epozycyjnego nacisku na demokratyczny charakter wyborów oraz na ustanowienie korzystnej ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym.

Niezależnie od pracy programowej, grupa powinna przygotować swych członków do kandydowania w wyborach do rady narodowej. Problem podstawowego wyłonienia kandydatów na radnych, stopień zaangażowania się Związku w ich poparcie jest sprawą istotną, ale wobec braku ordynacji niemożliwe jest jeszcze proponowanie konkretnych rozwiązań. Nie sposób przewidzieć jaki kształt przybierze ordynacja - od niej zależą będą zasady zgłaszania kandydatów, od uchwał zarządzających wybory - liczebności rad i ilości kandydatów, które wypadać zgłosić. Nieświadome te nie powinny jednak hamować procesu tworzenia grup i formułowania programów.

Przystępując do inicjowania ruchu na rzecz odnowy samorządu terytorialnego ognia Związku powinny mieć na uwadze, że ruch ten się usamodzielnia. Powinien on wręcz przejąć niektóre funkcje, które w tej chwili z braku wiarygodnych ogniw samorządowych - realizuje Związek.

Tadeusz A. Syryjczyk

TEZA - 21 Samodzielne prawnie, organizacyjnie i sąsiedkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej.

Podstawą autentycznego samorządu terytorialnego musi być wyłonienie go w wolnych wyborach. Powinny one zapewnić możliwość kandydowania osobom wysuniętym przez organizację społeczną, a także grupy obywatelskie. Żadne listy wyborcze nie mogą korzystać z preferencji. Konieczne jest zapewnienie warunków do przeprowadzenia kampanii wyborczej, w ramach której konkurować będą różne programy i różni kandydaci. Najbliższe wybory do rad narodowych powinny odbyć się zgodnie z przedstawkionymi zasadami NSZZ "Solidarność" będzie to tąd dążyć z całym zdecydowaniem. W tym celu do dnia 31.XII.81 r. przygotowamy zostanie projekt nowej ordynacji wyborczej, który po konsultacji wśród członków Związku zostanie przedstawiony Sejmowi.

Organy samorządu terytorialnego muszą uzyskać uprawnienia do decydowania o całokształcie spraw lokalnych, w tym zakresie mogą podlegać jedynie uregulowanemu ustawowo nadzorowi organów państwowych, etuzętemu kontroli przestrzegania prawa. W razie sporu między samorządem a organami administracji rozstrzygnięcie należeć powinno do sądu. Samorządy terytorialne muszą mieć prawo do prowadzenia działalności gospodarczej. Niezbędna jest też możliwość zawierania porozumień między samorządami. Dla realizacji swych zadań samorządy muszą mieć osobowość publiczną-prawną oraz prawo do uzyskiwania samodzielnie środków finansowych /podatki lokalne/.

Pierwszy Zjazd NSZZ "Solidarność" zobowiązuje Komisję Krajową do opracowania projektu ustawy o samorządach terytorialnych, która realizować będzie wyżej wymienione zasady. Zostaje ona poddana konsultacji analogicznej, jak projekt ustawy o ordynacji wyborczej i następnie przedstawiona Sejmowi.

NSZZ "Solidarność" popierać będzie także inicjatywę samorządową, zwiększając akcję samopomocy w walce z nasilającym się kryzysem.

Teza 21 to fragment PROGRAMU
NSZZ "Solidarność" uchwalonego
przez I Krajowy Zjazd Delegatów

O WYŻYWIENIE NARODU

PROGRAM OKZ NSZZ RI SOLIDARNOŚĆ

Obecna sytuacja rolnictwa i rynku żywnościowego w naszym kraju nie jest zwiniona przez rolników, natomiast jest wynikiem prowadzonej przez dziesięciolecie świadomej antychłopskiej polityki rolnej. Od początków naszego działania Związek nasz przyjął hasło "Sami wyżywiemy naród". Obecna działalność Rządu zacierająca do opanowania kryzysu żywnościowego są półśrodkami i często wywołuje skutki odwrotne od zamierzonych. Działania te nie są w stanie zahamować pogorszenia się sytuacji nie mówiąc już o możliwościach jej poprawy. Wobec tego my, gospodarze polskiej wsi musimy wskazać program wyjścia z kryzysu. Pragniemy, aby był on wspólnym programem naszego Związku i NSZZ "Solidarność" pracowników.

Oto podstawowe elementy naszego programu:

1. Reforma gospodarcza

Niezbędne jest przeprowadzenie jak najszybciej gruntownej reformy gospodarczej wg samorządnych zasad proponowanych przez NSZZ "Solidarność". Integralną częścią tej reformy musi być reforma cen. Punktem wyjścia reformy cen nie mogą być jednak nowe zaopatrzenia czy nowe ceny detaliczne żywności, ale ceny rolne. Nowe, gwarantujące opłacalność ceny rolne winny stanowić podstawę obliczenia nowych cen detalicznych żywności, a te z kolei podstawę określenia dochodów/wynagrodzeń zawiązków zawodowych/wszystkich grup społeczno-zawodowych. Taki tok postępowania powinien wywodzić zasadnicze przedstawienie gospodarki narodowej na zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji i usługi produkcyjne, przywrócić rolę pieniądza na rynku, nie rezygnując z produkcji rolnej.

2. Środki produkcji

Niezbędne jest trwałe przedstawienie przemysłu tak, aby produkował dostateczną ilość środków produkcji, zwłaszcza maszyn, których potrzeba nam trzykrotnie więcej niż obecnie. Nasz Związek musi opiniować program produkcji przemysłowej dla rolnictwa i kontrolować jego realizację. W dążeniu do samowystarczalności produkcyjnej musi nastąpić zasadnicza zmiana preferencji w naszym imporcie. Trzeba stopniowo dążyć do spowodowania środków produkcji, jak środki ochrony roślin i komponenty biologiczne zamiast zbóż i pasz. Związek nasz powinien opiniować plany importu środków produkcji, oraz powinien być dopuszczony do kontroli jakości i cen środków do produkcji rolnej. Mając na uwadze wyższą efektywność wykorzystania środków produkcji w sektorze indywidualnym należy dokonać zasadniczego przesunięcia środków produkcji między sektorami. Sektor chłopski musi otrzymać nie mniej środków produkcji na hektar niż sektor uspołeczniowany, ale nawet więcej.

3. Dochody rolników

Musimy zapewnić trwały dochód rolniczy wyższy niż uzyskiwany z działów pozarolniczych, a to ze względu na gorsze warunki życia na wsi oraz dłuższy i nieprzerwany miao świat, chorób i innych przeszkód czasu pracy z udziałem całej rodziny rolnika. Stworzenie warunków uzyskiwania przez rolników dochodów nie niższych niż przez rodziny pracownicze uzasadnione jest także tym, iż w ostatnich latach był on trwale i niebezpiecznie niższy, nie pozwalając rolnikom na stworzenie właściwych warunków bytowania i powodując szkodliwy drenaż wsi z najlepszych ludzi. Właściwy parytet dochodów pozwoli na zatrzymanie młodych rolników i stworzenie perspektyw rozwoju rolnictwa.

4. Ceny rolne

Ceny rolne powinny być ustalone w trybie negocjacji odbywanych co najmniej raz na kwartał. Wynagrodzone przez NSZZ RI "Solidarność" powinny mieć charakter cen kroczących, to znaczy gwarantujących stałą opłacalność wszystkich kierunków produkcji, ze szczególną preferencją dla żywy i mleka. Zapobieganie to gwałtownym skokom cen w miesiące i załamaniem produkcji na wsi. Dla uratowania zaopatrzenia miasta w mięso mięsne i artykuły mleczne należy natychmiast, to jest jeszcze przed systemową reformą cen

podnieść cenę skupu trzody chlewnej do ok. 120 zł za 1 kg oraz ustalić cenę skupu mleka na poziomie nie niższym niż 14 zł za 1 litr przez cały rok. Konieczne jest także niezwłoczne obniżenie cen paliwa płynnych przez rolników indywidualnych do poziomu cen płynnych przez gospodarstwa państwowe i spółdzielcze.

5. Dotacje

Jesteśmy przeciwni wszelkim dotacjom i innym preferencjom w rolnictwie gdyż w sposób niesprawiedliwy różnicują wieś, ograniczają funkcje pieniędza i utrudniają ocenę kosztów produkcji. Dotowanie środków produkcji i usług prowadzi do permanentnej nieefektywności i marnotrawstwa. Mogą natomiast być dotowane, stosownie do potrzeb społecznych niektóre produkty np. mleko. Zniesienie dotacji dla SKR nie może powodować jednak przerzucenia kosztów usług wyłącznie na rolnika. Sposób obniżenia kosztów usług musi być likwidacją "nawiewu biurokratycznego" oraz zmianą systemu ekonomiczno-financego SKR. Jedyną drogą uzdrowienia sytuacji jest przekształcenie SKR w niezależne, kontrolowane przez chłopów spółdzielnie obsługi rolnictwa. Związek nasz będzie domagał się równych perspektyw dla wszystkich rolników, różnice wynikające z odmiennych warunków glebowo-klimatycznych i produkcyjnych należy wyrównać odpowiednią polityką podatkową, a ceny skupu powinny pozostać jednokowe na wszystkich rejonach kraju i dla wszystkich sektorów rolnictwa.

6. Wyznane towarowe

Jesteśmy przeciwni wszelkim formom transakcji wymiennych, polegających na uzależnieniu nabycia przez rolnika środków produkcji od dostarczenia produktów rolniczych - bez względu na to czy propozycja ta wychodzi od państwa czy od zakładów pracy w mieście. Transakcje takie nie prowadzą do trwałego wzrostu produkcji rolniczej, są zazwyczaj niesprawiedliwe i osłabiają wartość złotego - która i tak maleje w zatrozających tempie. Bez silnego pieniądza nie może być zdrowego rolnictwa ani perspektyw jego rozwoju. W celu ponownego wyznaczenia towarowej musi być zmniejszone pokrycie chłopów pieniądza w towarach konsumpcyjnych poprzez bardziej sprawiedliwy ich rozdział między wsią a miastem. Wyodrębno to chociaż częściowo olbrzymie zależności na wsi i zachęci do pozostawienia w zawodzie rolnika.

7. Wolny rynek

Jesteśmy za utrzymaniem wolnego rynku na artykuły pochodzące z rolnictwa, ponieważ wywołuje on produkcję i uzupełnia zaopatrzenie w żywność. Zasady działania takiego rynku i poziom cen maksymalnych nie mogą być narzucone przez władze, ale powinny być ustalone w porozumieniu między "Solidarnością" rolników i chłopów.

8. Skup i przetwórstwo

Zasadniczą przyczyną marnotrawstwa w skupie i przetwórstwie jest centralistyczny, monopolistyczny system zarządzania. Dlatego niezbędne jest przekształcenie spółdzielni zaopatrzenia i zbytu w autonomiczne spółdzielnie chłopskie oraz umożliwienie powstania nowych form przedsiębiorstw skupu i dystrybucji o charakterze spółdzielni i spółek. Musimy także bezwzględnie uzyskać zainależone zasady zawierania umów kontraktacyjnych i możliwości ich egzekwowania.

9. Najpilniejsze zadania

Zagwarantowanie opłacalności i perspektyw produkcji rolnej jest najważniejszym zadaniem gospodarczym naszych związków zawodowych "Solidarność". Prezydium OKZ NSZZ RI "Solidarność" powinno niezwłocznie doprowadzić do spotkania z prezydium Krajowej Komisji NSZZ "Solidarność" celem ustalenia dalszych wspólnych kroków.

Warszawa 13.09.81.

PROGRAM NA DZIŚ

STANOWISKO NSZZ ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH SOLIDARNOŚĆ
W SPRAWIE DROG WYJŚCIA Z KRYZYSU ŻYWIENIOWEGO

Jesteśmy świadkami nowego groźnego dla narodu napięcia społecznego. Główną przyczyną jest zaostrzenie się kryzysu żywnościowego. Drastycznie spada pokrycie kartek na mięso, co jest spowodowane spadkiem skupu żywy. Stan ten nie jest zwiniony przez rolników; jest natomiast wynikiem obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

per

Dwie podstawowe przyczyny to:

1. Narastająca inflacja, która uderza przede wszystkim w rolników. Za pieniądze otrzymywane na skupie rolnik nie może kupić środków produkcji i towarów konsumpcyjnych; a więc cena nie daje żadnej motywacji do dostaw na skup. Co więcej rolnik przewiduje, że wobec galopującej inflacji i spekulacji za kilka miesięcy wzrosną ceny środków produkcji i z tego dnia uzyskane pieniądze nie kupi pasz, węgla, nawozów itd. Zatrzymując zboże i żywiec w gospodarstwie, zatrzymuje towar mający konkretną wartość dziś i w przyszłości.

2. Całkowity brak zaufania rolników do władz. Rolnik widząc stacjonowanie się gospodarki i chaotyczne poczynania władz nie wierzy, że rząd jest w stanie poprawić sytuację. Nieufność rolników pogłębiają dodatkowo stan napięcia społecznego, i oficjalne straszenie społeczeństwa konfrontacją, przelewem krwi itd. W sytuacji nieufności i obaw dobry gospodarz myśli przede wszystkim o zabezpieczeniu gospodarstwa.

Ostatnia propozycja rządu - wprowadzenia od 1 listopada br. wymiany towarowej /nabywanie przez rolników towarów przemysłowych za odatawiony żywiec w proporcji 1:5/ nie jest w stanie dać trwałej poprawy skupowi, gdyż nie usuwa obu wymienionych przyczyn jego spadku, a także nie wywołuje dodatkowej produkcji rolniczej, ani dodatkowej produkcji przemysłowej na rzecz rolnictwa. Zapewne operacja taka dałaby doraźne poprawy, ale na dłuższą metę jej skutki są bardzo groźne. Przede wszystkim jeszcze pogłębi to inflację na wsi i w mieście, bo za pieniądze będzie można kupić jeszcze mniej towarów przemysłowych. Grozi nam więc sytuacja, że za kilka miesięcy, kiedy już zabraknie towarów skup zeżłapie się całkowicie, proponowana wymiana towarowa skłóci wsi, gdyż poprawi zaopatrzenie rolników, którzy produkują żywiec a pogorszy zaopatrzenie tych, którzy produkują go mniej lub prowadzą produkcję w innych kierunkach. Kłóci to też miasto i wsi, ponieważ ograniczy podaż towarów konsumpcyjnych w mieście.

Tak więc proponowana przez rząd operacja nie tylko nie likwiduje przyczyn spadku skupu - inflacji i braku zaufania, lecz je jeszcze pogłębi.

Uważamy, że dla zaktywizowania skupu żywca trzeba sięgnąć do przyczyn. Wobec tego postulujemy:

1. Zaprowadzenie spokoju społecznego poprzez porozumienie i zaufanie między władzą a społeczeństwem,
2. Ustanowienie społecznej kontroli nad działaniami rządu w sferze gospodarczej.
3. Podjęcie przez rząd energicznej walki z inflacją.

Każdy z tych trzech warunków może być realizowany tylko równocześnie z pozostałymi. Nie będzie zaufania społeczeństwa do władzy bez społecznej kontroli nad jej poczynaniami. Społeczeństwo nie przyjmie ciężaru polityki antyinflacyjnej bez zaufania do rządu i możliwości kontroli. Posunięcie antyinflacyjne muszą mieć gwarancje wiarygodnego rządu i NSZZ "Solidarność". Srodki antyinflacyjne w odniesieniu do rynku wiejskiego i miejskiego muszą być wynegocjowane z naszym Związkiem i NSZZ "Solidarność"; po spełnieniu żądań społeczeństwa. W celu zbudowania zaufania społeczeństwa do władzy postulujemy:

1. Zaniechanie propagandy konfrontacyjnej i represji wobec działaczy związkowych;
2. Natychmiastową realizację wszystkich pozaekonomicznych zobowiązań władz zawartych w porozumieniach społecznych /w tym porozumienie rzeszowsko-ustrzyckie, bydgoskie/.

Zagwarantowanie naszemu Związkowi i NSZZ "Solidarność" dostępu do środków masowego przekazu. Bez dostępu naszego Związku do środków masowego przekazu nie ma możliwości przekonania rolników, że posunięcia antyinflacyjne będą niezbędne. W sferze ustanowienia społecznej kontroli nad gospodarką postulujemy powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej w formie proponowanej przez NSZZ "Solidarność" oraz zagwarantowanie kontroli obu naszych związków nad skupem, obrotem towarowym i dystrybucją żywności. Dla natychmiastowego udrożenia społecznie akceptowanego programu antykrzysowego domagamy się jak najszybszego podjęcia rozmów między rządem a oboma naszymi związkami "Solidarność", które reprezentują przytłaczającą większość ludzi pracy miast i wsi.

Warszawa, dn. 26.10.81 r.

Prezydium OKZ NSZZ RI
"Solidarność"

ŻYWNOSC W MAŁOPOLSCE

Prezydent
Miasta Krakowa
inż. Józef Gajewicz

W związku z katastrofalną sytuacją w zakresie zaopatrzenia i dystrybucji artykułów konsumpcyjnych, Prezydium ZR NSZZ "Solidarność" MAŁOPOLSKA zgłasza swoje stanowcze żądanie podjęcia przez władze Miasta Krakowa zdecydowanych działań mających na celu poprawę istniejącego stanu. Rozumiemy, że bardzo skomplikowana sytuacja rynkowa stawia przed władzami miasta zadanie niezwykle trudne. Jednak według nas działania, które podejmuje władza dla sprostania tej sytuacji są zdecydowanie niewystarczające.

Społeczeństwo miasta Krakowa i województwa ciężko pracuje wnosząc zarówno do puli miasta jak i do dyspozycji władz centralnych wielki wkład. W zamian za to otrzymuje znikome racje zaopatrzeniowe, dla uzyskania których jest zmuszone do upokarzającego ludzką godność, wycieńczającego fizycznie i zajmującego coraz więcej czasu uczestniczenia w bezmyślnym systemie dystrybucji. Prezydium ZR NSZZ "Solidarność" uważa, że znaczna część odpowiedzialności za istniejącą sytuację ponoszą władze Miasta Krakowa, w tym głównie Wydział Handlu UM.

Prezydium ZR NSZZ "Solidarność" Małopolska zgłasza sobie sprawę z tego, iż nie wszystko w tej dziedzinie od władz miasta zależy. Jednak w tych sprawach, w których kompetentny jest UM, oczekiwaliśmy po rozmowach przeprowadzonych 30.07.81 r. zdecydowanej poprawy. Mamy tu na myśli przede wszystkim organizację dystrybucji oraz jej sprawiedliwość, ale także zdecydowane działanie na rzecz powstania lokalnych warunków polepszenia więzi ekonomicznej miasta z wsią. Niestety władze całkowicie zawiodły nasze oczekiwania.

W tej sytuacji kierując się poczuciem odpowiedzialności za ochronę warunków życia członków naszego Związku i ich rodzin postanowiliśmy wystąpić z własną propozycją dystrybucji towarów reglamentowanych.

Podstawowym celem naszej propozycji jest zlikwidowanie kolejek i zapewnienie społeczeństwu sprawiedliwego podziału masy towarowej. W tym celu niezależnie od naszych stanowczych żądań zabezpieczenia pełnego pokrycia towarowego na obecnie istniejące kartki, proponujemy system sprawiedliwego podziału, tego co jest.

Proponujemy zatem:

- 1/ Wprowadzenia kartek realnych, które będą mogły być w pełni i bez kolejek realizowane i na które będzie pokrycie towarowe.
- 2/ Zagwarantowanie ludziom pracy Krakowa, że różnica między normą obowiązującą a normą realną zostanie im zwrócona w terminie nie dłuższym niż jeden miesiąc, w szczególności do tego celu przeznaczonych placówkach handlowych.
- 3/ Ustanowienie komisarzy związkowych w węzłach systemu produkcji i dystrybucji. Do ich zadań należeć winna kontrola przepływu masy towarowej oraz bieżące informowanie społeczeństwa o stanie magazynów.
- 4/ Udzielenie łam prasy dla regionalnego komisarzy "Solidarności".
- 5/ Zagwarantowania pełnej kontroli społecznej druku i rozdzielnictwa kartek.

Podstawą naszej propozycji jest realizm i pragnienie ułatwienia życia ludziom pracy, a także zabezpieczenie naszych związkowców przed możliwością polegającą na tym, iż niektóre uprzywilejowane grupy społeczne otrzymają pełne pokrycie na kartki, podczas gdy inne zostaną oszukane. Propozycję naszą zrealizować można jedynie w wypadku, gdy społeczeństwo uwierzy, że nie jest oszukiwane. Takie gwarancje dać mu może jedynie związkowa

kontrola i pełna informacja o sytuacji. Społeczeństwo musi wiedzieć, że otrzymuje wszystko co widzi na dystrybucji. Dlatego bez zawiązkowej kontroli w takim zakresie jak proponujemy nie jest możliwe dalsze funkcjonowanie naszego miasta. Przyjęcie naszej propozycji jest dla władz miasta ostatnią szansą na wykożenie przydatności.

Jest to jednak propozycja tak daleko idąca, że przedstawiciele Związku muszą ją ostatecznie uzależnić od referendum w zakładach pracy naszego miasta.

Sprawa powyższa dotyczy głównie mięsa i jego przetworów. Istnieje jednak wiele innych nieuregulowanych lub źle uregulowanych mechanizmów dystrybucyjnych. Należy do nich przede wszystkim sprawa systemu przedpłat na towary deficytowe trwałego użytku, do prowadzenia którego władze upoważniła SZMP. Wdrażany w tym zakresie system uważamy za głęboko niemoralny i nigdy się nań nie zgodzimy. Jest rzeczą nie do przyjęcia aby organizacja polityczna ekspiująca niewielką część młodzieży miała prawo wyłączności w dysponowaniu przydziałami tych deficytowych towarów. Oczekujemy na inne sprawiedliwe rozwiązanie tej kwestii, biorące pod uwagę niezrzeszonych w SZMP młodych ludzi. Sprzeciwiamy się zdecydowanie systemowi telefonów na towary atrakcyjne systemowi, który nie tylko że się w przeszłości nie sprawdził, ale spowodował karykaturalne deformacje.

Prezydium ZR informuje UM, że sytuacja w mieście jest obecnie tak napięta, iż w przypadku nieprzyjęcia naszych propozycji, lub niezrealizowania sprawy kolejek i dystrybucji na inną drogę, ZR będzie zmuszony posłużyć się innymi niż negocjacje środkami statutowymi dla osiągnięcia w/w celów.

Pisemnych odpowiedzi na zgłoszone przez ZR propozycje oczekujemy do dnia 10.11.81 r.

Z upoważnienia Prezydium ZR

/-/ Tadeusz PIEKARZ

Kraków, dn. 23.10.81.

Prezydent
m. Krakowa

inż. Józef Gajewicz

W odpowiedzi na przekazane przez Urząd Miasta materiały informacyjne dot. zagadnień przygotowania do sezonu grzewczego 1981/82 ZR zgłasza następujące uwagi:

1. Załączona materiały nie zawierają danych z "przenośności", brak więc bazy odniesienia do dalszego szczegółowego wnioskowania,
2. Wykazane w materiałach zapasy są niepokojące jeśli w stosunku do wykazanych potrzeb na sezon grzewczy 1981/82. ludzi to zasadnicze zastrzeżenia,
3. Brak w wykazie tzw. "umownych wartości opałowych węgla dla m. Krakowa",
4. Brak wyjaśnienia co konkretnie zrealizowano w sprawie poprawy transportu węgla ze składowisk /jakie są konkretnie przykłady działań w tej sprawie/,
5. Brak informacji o zabezpieczeniu dostaw gazu do miasta /czy oznacza to, że nie wystąpią żadne problemy/
6. Zastrzeżenia budzi poważność /lub masowość/ przestrzegania zasad oszczędności gospodarowania paliwami i energią /wskazane jest uzyskanie informacji o konkretnych uosławianach i udokumentowanych przykładach przestrzegania decyzji j.w./
7. Decyzja Nr 1 ma charakter doraźny /krótkoterminowy/ - brak informacji o długoterminnych planach racjonalnej gospodarki energią i przechodzenia na technologie energooszczędne. /czy są jakieś działania mające na celu zmniejszenie energochłonności/,
8. Zastrzeżenia budzą sformułowania w § 1 pkt 1 i 2. równa /o 10% obniżenie dostaw energii poszczególnym grupom odbiorców jest błędne. Należy z tego napewno wykluczyć:
a/ zakłady produkcyjne przemysłu spożywczego,
b/ niektóre zakłady produkcyjne rolnictwa /np. fermy żywca, drobiu itp./,
9. Należy szczegółowo opracować techniczne sposoby zagwarantowania ciągłej /nieprzerwanej/ dostawy energii dla np.: służby zdrowia, żłobków, przedszkoli.

10. Należy szczegółowo opracować zasady, sposoby i wydać odpowiednie zarządzenia dotyczące oszczędności paliw i energii w dni wolne od pracy /szczególnie należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie instalacji ciepłowniczej/.

11. Należy precyzyjnie wyjaśnić, czyim obowiązkiem jest usuwanie usterek w sieci ciepłowniczej /strona 19 Informacji/ oraz czy jest pełne zabezpieczenie w części ziemnej.

12. Należy objeśnić jakie będą "wielokierunkowe" działania mające na celu poprawę gospodarki energetycznej w przemyśle /str. 23 Informacji/.

13. Proponuje się: w miejsce rotacyjnego systemu wyłączeń odbiorców energii elektrycznej stosować system uwzględniający aktualne możliwości produkcyjne zakładów /w przypadku braku surowców lub ogólnej braku zabezpieczenia produkcji wyłączyć ten zakład, a nie np. inny gdzie istnieje możliwość produkcji/.

14. Rozpatrzyć możliwości technologiczne przesunięcia niektórych prac i szczególnie energochłonnych procesów technologicznych na trzecią zmianę.

15. Rozpatrzyć możliwości przesunięcia pracy niektórych zakładów o produkcji jednozmianowej na trzecią zmianę.

16. Prosić o informację w sprawie prac jakie są prowadzone /jeżeli są prowadzone/ a mają na celu zmniejszenie strata w sieci elektrycznej /elektroenergetycznej/.

Prosimy o szczegółowe rzeczywiste dane o ujemnym bilansie ciepłym dla m. Krakowa w przypadku, gdy proponowane środki zaradcze przez UM nie byłyby zrealizowane.

Ze względu na brak w/w danych Zarząd Regionalny nie jest w stanie w sposób kompleksowy ustosunkować się do przedstawionych zagadnień. W związku z powyższym oczekujemy, że Urząd Miasta przekaże do ZR w terminie 2 tygodni, konieczne uzupełnienie materiałów.

Z upoważnienia Prezydium ZR

/-/ Tadeusz PIEKARZ

CZEKOLADA DLA DZIECI

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy ZPC Wawel w Krakowie zawiadamia, że produkcję słodczy z przetworzonych dobrowolnie na apel KCP sobót, przeznaczona do sprzedaży na paczki Nikolaiewe dla wszystkich dzieci Krakowa.

W związku z tym prosimy Komisję Zakładową "Solidarność" z terenu Krakowa o kierowanie zamówień do WSS "Społem" w Krakowie Biuro Handlu Artykułami Żywnościowymi w Krakowie dział Cukierni czy Kraków ul. Grzegorzewska 79 II p., pokój nr 204 /tel. 11-67-54 lub 11-02-00/.

Zamówienia należy składać osobiście w dwóch egzemplarzach podając ilość dzieci w wieku od 0-14 lat na które w zakładzie wypłacane są rodzinne zasiłki.

Przy składaniu zamówienia składający uzyskają informację, w którym z wydzielonych do tej akcji sklepów, będzie można wykupić paczki.

Wszystkie paczki będą jednakowej wagi tj. 1/2kg ich zawartość stanowić będzie 1 czekolada, 20 dkg wyrobów czekoladowych i 20 dkg pieczywa cukierniczego. Wyroby wyłącznie produkcji ZPC Wawel.

Cała akcja objęta jest kontrolą naszego Związku poczynając od Komisji Zakładowej ZPC Wawel poprzez "Solidarność" WSS Społem i Handlu Detalicznego.

Wszystkie podania, które do tej pory wpłynęły do KZ "Solidarność" ZPC Wawel zostały w dniu 26.10.81 przekazane pod wskazany wyżej adres, gdzie należy zgłosić się w celu ustalenia miejsca i terminu wykupu paczek.

Wszelkie trudności w załatwieniu sprawy lub niezgodności ilości wagi i zawartości paczek z podanymi prosimy zgłaszać niezwłocznie do KZ NSZZ "Solidarność" przy ZPC Wawel nr tel. 11-64-33 wew. 217.

Akcja jest ograniczona wyłącznie do dzieci Krakowa /260 tys./ ze względu na ograniczoną produkcję /do 130 ton/.



Wielka edukacja

(IV)

Wapomina Maria: Chcę was opowiedzieć o pewnej - romantycznej nocy, jaką spędziłam jeszcze w śledztwie. Będzie to dowód na to, że jako "rycerskość" spotykały się kobiety ze strony ubeków... Ja, młoda kobieta, aresztowana w środku lata w zwiewnej sukience i sandałach na basę nogę, spędziłam całą dobę w piwnicy, napełnionej po kostki wodą i nieczystościami ludzkimi, jak prawdziwa "księżniczka na grozku". Mylili się jednak moi "załotnicy", sądząc, że w ten sposób wpłynę na moje poglądy i że mnie rozmiękczy. Nie tyle mnie bowiem rozmiękczyli, co raczej uaromacili! Wzięta ponownie na przesłuchanie, rościłam wokół wspaniałe wonie, które jednak na nich jakos nie działały. Przeciwnie, zaczęli się bowiem "moim" woniom ich własne, na które składali się zapachy niewytych nóg i skarpetek, chyba od Wielkiej Nocy nie pranych. Widząc widocznie po mojej minie, że te zapachy nie są mi obojętne, bez żadnego skrepowania, z rozbrajającą nonszalancją, wykładali na biurko swoje nogi, blisko mojego wrażliwego nosa. Chciałam zapytać, czy rzeczywiście uważają się za oficerów i jeżeli tak, czy maniery tak bardzo się w nowej Polsce zmieniły, ale zaniechałam tego zamiaru, kiedy uprzytomniłam sobie, że nie jestem w stanie przetłumaczyć tego, co chciałam powiedzieć, na język dla nich zrozumiały! Ale to mała dygresja, wracam do opowieści o tej mojej romantycznej nocy...

Gdy się już jest bardzo zmęczona, nogi się uginają i w złądku nie pozostaje już nic, co by nie było zwiastowane, marzy się już tylko o tym, żeby na czymkolwiek się położyć, albo na czymkolwiek usnąć. I - nie na próżno mówi się "szukajcie, a znajdziecie". Czy "potrzeba jest taką wynalazków". A więc zdjęty z nogi sandał na słupkowy obcasie, oparty o ścianę i zwieszona, lecz na szczęście szeroka sukienka zabrana w grubą tobołek z tyłu - i oto na tym zaizolizowanym stołeczku z oparciem o ścianę betonową zasiada księżniczka, uwieczona przez bestię. I tak trwa w eannych halucynacjach, w wilgotnym, lepkim znieście, wstrząsana co jakiś czas atakami pieczeni. - Więc to tak - myślę gorączkowo, cała w dreszczach i mdłościach - to ja jestem tutaj? W takim poniżeniu? Ja? Kobieta żołnierz Polskiej Podziemnej, młoda, ładna, podziwiana, kochana?

Nie chcę wcale powiedzieć, że ta noc była najdotkliwszą represją, jaką mnie spotkała ze strony Służb Specjalnych. Nastąpił czas, że moje ciało było jedną wielką raną, że akcja z moich pleców, siedzenia i nóg schodziła całymi płatami. Nie łatwo było czuć się w tych warunkach kobietą!

I potem straszne, izolacyjne więzienie dla kobiet w Inowrocławiu! Żeby nas od razu dobrze przystosować i przygotować do tego, co nas czeka zgotowane nam tam iście królewskie przyjęcie. Nie wiadomo, czy specjalnie, czy też z powodu gigantycznego, socjalistycznego bałaganu, nie władciwie na nasze przyjęcie transportu "seów z Fordonu" nie było przygotowane. Przez trzy albo cztery dni trzymano nas boso na betonach, zanim wreszcie dano nam drewniki i okucia i przez dwa dni pobawiono w ogóle wody do picia. Nie było ani miednicy, ani dzbanków. Nie zwrócono nam zabranych jeszcze przez wyjazd z Fordonu szczeretek do zębów i proszku, nie oddano mi także okularów, a przecież jestem krótkowidzem.

W celi stał zardzewiały kibel, a z czarnych ścian w rdzawych plamach widać zgrozę. I tylko nieoczekiwanie w tej atmosferze zupełnego opuszczenia i nędzy - w sienniku na przyści zaleściła pod dotykiem świeża słona! Tej słony było jakby trochę za dużo w sienniku i kiedy na dzień trzeba było przyjąć podpieć na ścianę, bardzo trudno było to zrobić. Musiałam sobie pomagać, dopychając nogę, ale nogi miały całe obepane wrzodami i to wrzody przy tym dotyku pękały, sprawiając dotkliwy ból, a ropa zaczynała cieknąć po żyłkach gorącym strumieniem. A tu wody ani kropelki... A przecież wiele koleżanek było w tych pierwszych, "bezwodnych" dniach niedysponowanych, i można sobie wyobrazić, jak to wyglądało w tych warunkach higienicznych znożenie typowo kobiecych dolegliwości...!

Kiedy przyniesiono nam wreszcie drewniki, były one wszystkie o wiele za duże i to przysparzało nowych udręk. Woda także wydzielana była w bardzo małych ilościach, a do umycia siły była mała miska w kształcie jaja. Okulary zwrócono mi dopiero wtedy, kiedy pomyliłam naczelniczkę więzienia ze strażniczką. Naczelniczka bowiem raczyła pewnego dnia zjawić się w celi i kiedy odmeldowałam się jej używając zwrotu "pani przodowniczo", wybuchnęła wściekłą tyradą. Odpowiedziałam jej spokojnie, że kiedy zwróci mi okulary, z pewnością nie pomyli jej tytułu, ani stopnia, ani godności.

Był to więc początek, który rzeczywiście dobrze nas "ustawił", a potem zaczęła się ponura rzeczywistość dnia codziennego, o głodzie skreślającym wnętrzości i bez żadnej łączności ze światem żywym, bo trudno byłoby nazwać spotkaniem z ludźmi stykanie się ze strażnikami i strażniczkami na apelach, kiedy trzeba było stać na baczność pod ścianą, w grobowej ciszy i zatrważającej samotności.

Dodatkowymi i chyba jedynymi z gorznych udręk były nocne rewizje. Tu, w Inowrocławiu nękała nas prawie nite noc w noc i często po kilka razy pod rząd. Trzeba było szczykając zębami z ziemią stać gołymi nogami na betonach w samej białiznie /te pory szerości, przez które "widać aż w zęby"/, najczęściej nie oglądając wszystkiego sokoła wzrokiem. Z początku było to bardziej obojętne, ale potem, kiedy obróciło się w piórka, w postaci np. jakiejś igły cudem zdobytej, albo w postaci pilnika zrobionego z żopłkowej drzazgi - było to ciężka próba nerwów. Ja zenościłam gorące modlitwy do Ojca Maksymiliana, który nie był jeszcze wtedy błogosławionym, ale pamięć o którymś byłym żywym, i prosiłam: Ojciec Maksymilianie! Przecież Tyś kolega! Wstaw się teraz za mnie i spraw, żeby nic nie znaleźli. Ojciec Maksymilianie, który sam był więzieniem, pomóż mi! I - rzeczywiście pomagał...

W bardziej "normalnym" więzieniu, jakim na przykład był Fordon, rewizje były mniej groźne, chociaż ze znalezienie zakazanego przedmiotu zawsze

groził karcer. - mówi Hanna - Były jednak jak zwykle bardzo uciążliwe i szarpały nerwy. Z bezsilną wściekłością patrzy się na wiktualny otrzymywany w paczkach, albo z wypiski, która przy tej sposobności nieuchronnie, lub niezamieennie z pramedytacją, tak, że cukier leżał się ze słoną z sienników, a pokruszony kawałek bułki z wysypanym z rozrwanym papierosów tytoniem. Rzadko przybyły owoc był także nadłanywanym, lub, jak raz się trafiło z pomocączkami /przeżycie pomocy! było rzadkim cudem.../, po prostu nadgrzonym!

Na wypieki były przeznaczone określone rzeczy, określone wiktualia, ale więźniarki szczególnie represjonowane nie miały prawa dostać rzeczy "lepszych"

Ola mnie szczególnie dotkliwie i najbardziej nieznośne z wszystkich tych udręk, o jakich tutaj byłam, był sposób, w jaki nas wszystkie traktowano. Odnoszono się do nas bardzo często tak, jak byśmy były ostatnimi ładacznicami i czyniono to czasem z głupoty, ale najczęściej z wyrefinowania i złośliwości. Zdarzały się też wypadki gwałcenia młodych dziewcząt i kobiet, i samo myślenie o tym, że coś takiego może się zdarzyć, było dodatkową, nie małą udręką! Zwracanie się panów Speców do nas słowami "dziewki, bandytki, ku..." itp. było na porządku dziennym, ale nie powiem, żeby można się było do takiego traktowania przyzwyczaić!

Kiedy po okresie śledztwa i po wyroku, znalazłyśmy się w więzieniu, niektóre z nas obawiały się bardzo, że będą gołic nas głowy. Może to irracjonalne, ale w gołeniu włosów kobiety dopatrują się zawsze czegoś hanbiącego! Na szczęście - tego nie było. Jedynie na Montelupich grożono nam, że nas to czeka. Pamiętam taką dziewczynę z bujnymi, grubymi warkoczami, która używała o tym, że jeśli się pieczęć: "to na to mi mama takie piękne warkocze wyhodowała, że bym je tu teraz miała stracić!"

Taka była ładna i taka młodzieńcza, taka ujmująca, w tym swoim żalosnym lamencie, że z-cie naczelnika więziennego, Peatke, niszły człowiek, łagodnie do niej przemówił: "jeżeli wyjdzie takie zarządzenie, będziesz musiała się podporządkować, nie ma rady". Przypomina mi się także inna dziewczyna, której przez te wszystkie lata nie mogę zapomnieć. Było to na UB w Krakowie, na Placu Inwalidów. Po jednym z przesłuchań wrzucono mnie do jakiejś piwnicy, gdzie było ciemno. Kiedy oswoiliłam się z mrokiem, spojrzalam w bok, gdyż usłyszałam stękną czyjś lekki oddech. Spojrzalam i zdziwiłam się, tak te oczy świeciły w mroku. Na przyści obok leżała młodziutka dziewczyna i patrzyła na mnie oczyma tak piękny, że aż mnie coś ścianało w dołku z zachwytem.

Nie pamiętam, co wtedy do niej rzekłem, na to jej uparcie utkwione we mnie spojrzenie, ale ona nie odpowiedziała, tylko uniosła bardzo wolno rękę, jakby ten ruch eprowiał jej ból i pokazała na swój prawy policzek. Nie zrozumiałam, o co chodzi, ale potem inne więźniarki objaśniły mi, że piękno nie może mówić, gdyż ma zwichniętą szczękę, i że tak urządził ją "rzecz" na przesłuchaniu sam wszechwładny Światłol!

Często przebywałam w celach, które zatłoczone były ponad ludzką wytrzymałość, w których panował nieopisany smród, zaduch i atmosfera lęku i paniki, zwłaszcza, gdy było w celi dużo starych i prostych kobiet. Pamiętam taką, w której miejsce dla mnie starczyło tylko koło kibla, tam musiałam układać się do snu. Dowiedziałam wtedy bardzo przeraźliwej udręki: przeziębiona i chora na pęcherz kobieta przez całą noc wędrowała do kibla i zanieść do niego, trafiała na moje nogi. Ale nie miałam serca robić jej o to ewentury. Co ona była winna?

Ala przypomniała mi się teraz taka jedna ciakawostka. Do dziś nie wiem, czy był to czyjś żart i fantazja, czy też świadomy zamiar dodania komuś z nas nowej porcji udręki. Siedziałam przez pewien, na szczęście krótki okres czasu, w celi, która wymalowana była w białą-czerńną szachownicę. Muszę przyznać, że kiedy tam ważyłam, to w pierwszej chwili nawet mi się to podobało i trochę mnie rozśmieszyło. Ale potem nie było mi do śmiechu. Czuję się jak osaczona zwierzę w geometrycznej pułapce i dostawałam istnego oczopląsu, później połączonego z bólem gowy, chwilami wydawało mi się, że ściany zbliżają się do mnie, że napierają na mnie, że białe kwadraty wderają mi się w skórę... Brrrrr.

A była też celi malowana w kwadraty czerwono-białe! Nie od rzeczy będzie przypomnieć o tym, co działo się w więzieniu wtedy. Kiedy wybuchła wojna koreańska - wtęcza jeszcze Zdzisław. - Nastąpił wtedy istny koniec świata! Momentalnie wstrzymano dostarczanie jakiegokolwiek prosy, specjalnie ostrą pilnowano "dobrych" strażników, żeby nie kontaktowali się z nami, nie było także korespondencji, ani paczek. Tych z najwyższymi wyrokami powrzucono jak śmiecie do beczki, do specjalnych cel w osobnych pawilonach i tam trzymano, bez słowa wyjaśnienia, więźniowie byli przekonani, że są przeznaczeni albo do natychmiastowej rozstrzały, albo na wywiezienie do Rosji, i oczekali w napięciu, przesłani i udręczeni ponad ludzką wytrzymałość. Wielu zmarło wtedy z braku powietrza i nieszczęśliwej ciototy, wielu zapadło na śmiertelne choroby, a reszta zastrzyżono reżim i traktowano wszystkich jak potencjalnych skazanców.

Dopiero po jakimś czasie wszystko zaczęło powoli powracać do normy i do więźniów detarza wieść, że wszystko to musieli znieść z powodu internacjonalistycznej troski o daleki kraj we wschodniej Azji! I dowiedzieli się o wieściach, na których "ludzie pracy" zrozumieli wszechświatowemu imperializmowi i przystępną wierność i miłość nowemu członkowi komunistycznej rodziny państw. I dowiedzieli się, że to wszystkie naręcze protestacyjne, solidarnościowe i cały ten rajwach i zamieszanie, wśród którego więźniowie musieli złożyć daninę największą, bo daninę z własnego potu i krwi, że to wszystko działo się w imię wzniosłego hasła, które brzmiało: ręce precz od Korei!

- Może nasze dole nie było takie najgorzej - próbuje żartować Staszek - Przynajmniej byliśmy zamknięci i odizolowani i nie musieliśmy patrzeć na ten cały cyrk, nie braliśmy w nim udziału...! Już dla tego tylko, warto było znieść to, co znieśliśmy. A poza tym - oczekiwaliśmy przecież najgorszego, tj. wymówki na daleką północ. Bóg uchronił!

opracowała Danuta Suchorowska

OBCHODY 11 LISTOPADA

- 6.XI. Międzyzakołny konkurs wiedzy o polskich drogach do niepodległości 1794 - 1918 / zgłoszenia przyjmują pani J. Gościel w ZR, al. Krasińskiego 11b, IV p/
- 7.XI. godz. 14.00, ul. Księcia Józefa 54
Odsłonięcie obelisku z tablicą upamiętniającą miejsce formowania artylerii Legionów Polskich
- 8.XI. godz. 15.00 kino Uciacha
Przegląd filmów archiwalnych - po projekcji dyskusja
- 9.XI. godz. 17.00 Urząd Miasta Krakowa, pl. Wioany Ludów 3/4
Przywrócenie tablicy pamiątkowej upamiętniającej słomę Marszałka Piłsudskiego o Krakowie
- 9.XI. godz. 18.00 teatr Groteska
Koncert chórów z okazji święta Niepodległości /bilety w kasie testru/

- 9.XI. godz. 19.30 Śródmiejskie Centrum Kultury - Mały Rynek
Wernisarz wystawy o Marszałku Józefie Piłsudskim
- 10.XI. godz. 12.00 Czernichów
Składanie kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości
- 10.XI. godz. 16.00 Kraków
Składanie kwiatów pod tablicami w miejscach publicznych, m. in. Szlak 31, ul. Topolowa 18, pl. Wioany Ludów 3/4, Rynek Gł., Ratusz, ul. Księcia Józefa 54, róg Straszewskiego i ul. Piłsudskiego
- 10.XI. godz. 17.00 Wieliczka
Uroczystość składania kwiatów pod tablicą Legionów w Kościele OO Reformistów, ul. Reformacka / koło pl. Szczepańskiego/
- 10.XI. godz. 17.00 Kopiec Piłsudskiego
Harcerskie ognisko połączone z spalem poległych

11 LISTOPADA

- godz. 12.00 Kraków
Składanie kwiatów pod tablicami wewnątrz budynków / m. in. Collegium Novum, Lic. in. Nowodworckiego, kościół OO Kapucynów/. Komisja Zakładowa przesłone są o zorganizowanie odpowiednich uroczystości.
- godz. 17.00 Wawel
Uroczystość nadania odznak uczestników Marszu Szlakiem Kadrowki
- godz. 17.30 Wawel
Złożenie kwiatów w krypcie J. Piłsudskiego
- godz. 18.00 Wawel
Uroczysta Msza św.
- godz. 19.00
Wawel, Grodzka, Rynek, Floriańska, pl. Matejki
Przemarsz i składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, przemówienia i rezolucje.
- 12.XI. godz. 16.00 Aula Coll. Novum
sesja naukowa studentów UJ poświęcona odzyskaniu Niepodległości.
- godz. 17.00 Stróża / gmina Dobra/
Przywrócenie tablicy pamiątkowej na dawnej Szkole Oficerskiej "Strzelca".
- 13.XI. godz. 15.30 Bochnia
Uroczystości pod budynkiem Muzeum Okręgowego w miejscu, gdzie znajdowała się tablica legionowa.
- godz. 17.00 Maza św. w kościele parafialnym
- godz. 17.00 Wieczornica w kinie "Jutrzenka"
- 14.XI. godz. 17.00 Krynica
Przywrócenie tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego
- 15.XI. godz. 10.30 Tymbark
Odsłonięcie tablicy w 60 rocznicę Odzyskania Niepodległości.
- godz. 12.00 Wadowice
Msza św. i odsłonięcie Pomnika Żołnierza Polskiego - Legionisty 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej z lat 1918 - 1920
- godz. 22.00 Przełęcz Chyżówki
Przywrócenie tablicy w miejscu bitwy Legionów Polskich.

Prosimy społeczeństwo Małopolski o liczny udział we wszystkich uroczystościach i świąteczne udekorowanie zakładów pracy w dniach 10. - 12.XI. Charakter święta podkreśli także dekoracja budynków, taboru itd. Przypominamy, że Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność" Małopolska podjął w tej sprawie uchwałę w dniu 13.10.81. / "Goniec" nr. 49/

Zebrań Komitetu Obchodów dn. 11 Listopada odbywają się w poniedziałki o godz. 16.00 u sekretarza ZR St. Kusia / ZR, al. Krasińskiego 11b, II p./



EKSTREMA TEATRALNEJ "SOLIDARNOŚCI"

Przed Związkiem, przed największym i najsilniejszym ruchem samoobrony społecznej, stoi obecnie - jako jeden z problemów wagi najwyższej - zadanie odrodzenia kultury narodowej. Dostrzeżone to jest w Uchwale Programowej I KZD i to również jest powodem powołania Związku Rady Kultury. Wobec celów tak zasadniczych natury niezbędne jest jednolite i szeregowe działanie Komisji Zakładowych "Solidarności" placówek kulturalnych oraz ściśle przestrzeganie zasad konsultacji z ich reprezentującymi te Komisje wobec władz.

Ten, wyżej przedstawiony akapit truizmów jest nam niezbędny byśmy mogli później się do niego odwołać przy omawianiu tematu, który pragnę Państwu tu przedłożyć - sytuacji w jakiej znajduje się "Solidarność" teatralna.

MSZZ "Solidarność" istnieje we wszystkich teatrach. Grupuje dziesięćdziesiąt kilka procent stanu załóg. Równocześnie duża część kolegów należy do stowarzyszenia twórczego - jakim w naszym środowisku jest Stowarzyszenie ZASP /Związek Artystów Scen Polskich/, dawniej SPATIF-ZASP. To połączenie przynależności do związku zawodowego i stowarzyszenia twórczego byłoby tylko powodem do radości gdyby w/w stowarzyszenie stowarzyszeniem było. Jest nim ono jednak bardziej w nazwie niż w praktyce, bowiem statut Stowarzyszenia ZASP zawiera następujące stwierdzenie: "Stowarzyszenie ZASP realizuje swoje zadania przez /m.in./ - przyp. P.K./ zawieranie i nadzór nad prawidłowym realizowaniem umów". Z dalszego zapisu wynika, że chodzi tu o zbiorowe układy pracy, a te, jak wiadomo zawierają w PRL związki zawodowe. One również kontrolują ich realizację bowiem one tylko dysponują prawem przypisanymi środkami do kontroli realizacji układów zbiorowych.

Jak Stowarzyszenie mogło otrzymać prawa /niepodzielne/ związku zawodowego? Pozostanie to tajemnicą Wydziału Spraw Wewnętrznych m.st. Warszawy, który rejestruje i zatwierdza statuty stowarzyszeń.

Jeżeli mając pieśń o "Solidarności" teatralnej zaczęliśmy pisać o Stowarzyszeniu ZASP to stało się tak dlatego, że w istniejącej sytuacji członkowie Związku "Solidarności" stoją przed problemem: czy akceptować stan faktyczny i należeć do "Solidarności" /§ 13 statutu zakazuje przynależności do innego związku czy "Solidarności" /czy też przyjąć nazwę Stowarzyszenie ZASP - ze zgodną z prawdą i należeć tu i teraz?

Problem ten na razie pozostaje nierozwiązany. Zarząd Główny Stowarzyszenia ZASP odmówił zmiany statutu twierdząc, że "tylko ktoś o złej woli mógłby zarzucić ZASP-owi wdrożenie w kompetencje Związku zawodowego". Problemu tego unikają władze Związku lekając się "rozłamu środowiska". Wyjątkiem jest tu region Małopolski, który zwrócił się w tej sprawie do KKP. Buzkutecznie. Problemu nie ma tylko MKiS, ono bowiem problemy zasygnalizowane przez "Solidarność" przesyła Stowarzyszeniu ZASP, informując Związek o konieczności uzgodnienia stanowiska ze Stowarzyszeniem. Należy tu dodać, że Ministerstwo postępuje tu zgodnie z prawem, stosując się do statutu Stowarzyszenia ZASP, uznanego przez władze PRL. I w tym momencie stajemy przed generalnym pytaniem: kto reprezentuje, w sprawach zasadniczych, środowisko teatru wobec władz? Czy grupujące w swoich szeregach wyłącznie część pracowników artystycznych stowarzyszenie czy też związek zawodowy?

Pytanie, zdawałoby się brzmiało retorycznie. Nie dla wszystkich. Część działaczy związkowych pragnących w swej pracy mieć "głowy" sprawy kultury chętnie przerzuciłaby je na barki stowarzyszenia, jakoby zapominając, że pracownicy kultury są też członkami "Solidarności" i oni to powinni te sprawy prowadzić. Również podobne egdy prezentuje część związkowców, pracujących w kulturze. Środowisko teatralne przyzwyczaiło się do cedowania swoich praw na stowarzyszenie. Miał to swój załozony wyraz w r. 1976, kiedy to Zarząd Główny SPATIF-ZASP podpisał Protokół Dodatkowy nr. 3 do Układu Zbiorowego, załącznik na mocy którego aktorzy stali się pracownikami sezonowymi, podpisującymi umowy o pracę na czas określony, na rok. Dało to znakomitą okazję dyrektorom do wywierania nacisku na niepokornych pracowników. Niech za dowód posłuży fakt, że chciwno z tego prawa skorzystał całkiem niedawno, wobec członków Komisji Zakładowej MSZZ "Solidarność", co miało miejsce podczas konfliktu między załogą a byłym dyrektorem teatru /teatr J. Słowackiego/. Gdyby nie to, że rzecz miała miejsce już po sierpniu finałem byłoby legalne i zgodne z prawem wyrzucenie "wicherzycieli"

z pracy.

Umowy o pracę musiały być przedłużane /jeżeli dyrektorzy mieli na to ochotę/ do końca maja. W tym czasie aktorzy wielu teatrów, zarówno warszawski jak Krakowski, Tarnowski jak Kielecki, przeżywali ponikające stęsy zależności i lęku. Umowy na czas nieokreślony pozwalały pracownikowi na żądanie uzasadnienia rozwiązania umowy o pracę, umowy na czas określony zdają go na łaskę i niełaskę dyrektora.

Powróćmy do naszego pytania o legitymację do reprezentowania załogi środowiska. Członków Stowarzyszenia ZASP niepokoi fakt, że jeśli członkami "Solidarności" są, obok pracowników artystycznych, pracownicy fizyczni i pracownicy administracji, to ludzie ci, wybrani do władz Związku nie będą umieli przedstawić wobec władz administracyjnych latory spraw twórczych, ani dostatecznie tych spraw bronić. Tymczasem sytuacja tak wygląda, że członkami KZ-ów są przede wszystkim aktorzy. Mówi się również o tym, że Stowarzyszenie ZASP, gromadzi w swoich szeregach wielkie autorytety, i nawołuje przy tym do udzielenia im zaufania. "Czas zaufania" skończył się już dawno. Dotknęło to i np. sam Związek, którego władze nie zawsze robiły przeciwieństwo do tego co chcieli jego członkowie /vide kompromis przyzium KKP w. asanorządu, ustalony wbrew woli i KZD/. Tym bardziej więc trudno teraz udzielić komukolwiek kredytu zaufania. Jest bowiem oczywiste, że każdy autorytet reprezentujący dane gremium musi być kontrolowany i może on być jedynie realizatorem ustalonych przez to gremium wytycznych.

Co zrobiła tymczasem do tej pory "Solidarność" teatralna? W listopadzie '80 roku zjechała się w Gdańsku i wybrała Krajową Komisję Porozumiewawczą Pracowników Teatrów /KKP PT/. Nie ustalono wtedy ani statutu sekcji ani regulaminu działania. Rezultaty były więc oszałamiające. Najpierw KKP PT podpisała porozumienie z ZG ZASP-u /wtedy był to jeszcze SPATIF-ZASP/, o tym środowisko wcześniej nie wiedziało i do czego KKP PT nie miało statutowych praw /mogłoby to zrobić tylko właściwa KKP, ta z Włocławka/. Clou porozumienia było "utworzenie komisji" o równym parystwie, co było sprzeczne z zasadą asanorządności i niezależności Związku. Następna sprawa, w której uczestniczyła KKP PT były konsultacje przy zainicjowanej przez Stowarzyszenie ZASP a kontynuowanej przez MKiS "reformie teatru". Reformę tę zamierzała /w wersji MKiS/ m.in. materializację dot. likwidacji 10 teatrów, utrzymania już nie tyle umów na czas określony /tych nie zlikwidowano do dziś/ ile wprowadzenie "wolnego rynku aktorskiego", z którego to aktorzy byłiby do sztuki dobierani i na który to "wolny rynek" wracaliby po zakończeniu eksploatacji danej pozycji. Ten wyśmienity plan, dawno już zrealizowany przez Autorytety Życia Teatralnego pomijał 2 sprawy. Pierwszą: rynek pracy w PRL nie zapewniał pracownikowi wykwalifikowanemu w danym zawodzie pracy /innych zawodach do których długie przyuczenie nie jest konieczne, z tym, że rzecz jasna można w Szkołach Teatralnych uczyć również fryzjerstwa, szewstwa, szycia - wtedy problem jest z głową. Sprawa druga: potrzeba /to z kolei opinia innego Autorytetu/ ok. 3 lat stałej współpracy na stworzenia z kierownictwa artystycznego i zespołu aktorskiego jednego, rozumiejącego się organizmu - z tym że znowu niekorzystnie trzeba robić apealkę na poziomie, wtedy i problem jest rozwiązany. Jak widzimy bardzo to ciekawy był problem reorganizacji życia teatralnego, problem w którym KKP PT była wprowadzona, aliiści tu na scenie pojawia się, wymieniona w tytule "ekstremizm", która wyciąga przed zdumione oczy środowiska projekt reorganizacji i burzy "idylę konsultacyjną".

W teatralnej Polsce rolę "ekstremy" na długo przed pojawieniem się tego określenia, tradycyjnie już odgrywa Kraków, np. to krakowski władca aktorów nie mógł trafić do przekazania Protokół Dodatkowy nr. 3 Układu Zbiorowego. Związane z tym opory "konservy Krakowskiej" budziła nowatorska sprawa umów na czas określony. Potem Zarząd Oddziału SPATIF-ZASP w Krakowie, uwzględniając wnioski delegatów środowiska, ostro sprzeciwiał się projektowi przyszłego statutu Stowarzyszenia ZASP. Obecnie Zarząd Regionu Małopolski MSZZ "Solidarność", judzony przez aktorów - członków Związku włączył się w ten niechlubny nurt. Zada on uświadomienia porozumienia ze Stowarzyszeniem ZASP i uważa, że ZASP winien zmienić swój statut. Natomiast przedstawiciele KZ-ów teatrów Małopolski zgadzają zamieszczenia KKP PT. Za co dowiadują się, że reprezentują "siły trzecie" oraz, że "są negatywnie oceniani w całej Polsce". Może nie w całej bo dwadzieściskilka teatrów na zjeździe w Płocku /26-27.09.81/ poparło akurat Małopolskę, ale ilu by popierających nie było, życia nie będziemy mieli łatwego. Co zresztą jest normalną kolejną rzeczą dla mychylających się. Daje też tu znać o sobie przyzwyczajenie środowiska do tego, że dnydują za nie ci wiedzący lepiej. Reformę teatru zasygnalizowało MKiS przed końcem roku '81 któregoż dzień ten?

Paweł Koronbel

O przyszłym kształcie RAD NARODOWYCH uwag kilka

CZY TYLKO WYBORY ?

Wobec zbliżającego się terminu upływu kadencji rad narodowych szczebla podstawowego /luty 82/ wzrasta zainteresowanie problematyką wyborów i sposobów funkcjonowania organów samorządu terytorialnego. Oczekiwania społeczne w tym zakresie dotyczą w pierwszym rzędzie sformułowania nowej ordynacji wyborczej, dającej obywatelom gwarancje równych możliwości zgłoszenia kandydatów, ale też z kolei prezentowanie niezależnych platform wyborczych i równych szans wyjątkowych. Podstawowe założenia takiej ordynacji są zawarte w tezie 21 Programu NSZZ "Solidarność", uchwalonego przez I KZD w Gdańsku. Od pewnego czasu biega zresztą w kilku regionach prace nad szczególnymi propozycjami dotyczącymi ordynacji i podejmowania konkretnych działań organizacyjnych w ogniskach Związku /"Goniec" 41-44, 46, 50, 51/.

Teza 21 Programu Związku zawiera również lapidarnie sformułowany zapis odnośnie zastąpienia dotychczasowej funkcji rad narodowych dla organów terenowej administracji państwowej faktycznymi kompetencjami w zakresie decydowania o sprawach lokalnych, popartym samodzielną finansową. Dotychczas jednak nie przedstawiono żadnych w zasadzie propozycji rozwiązania prawnego statusu i zasad działania organów samorządu terytorialnego. Nie jest nim ogólnikowy i nieśmiały projekt, zawarty w rozdziale VI-tytu przytoczonej na naszych łamach "Propozycji stanowiska NSZZ Solidarność w sprawie reformy gospodarczej", opracowanej przez "Ścież" /"Goniec" 46/. Nie są nim oczywiście także "Założenia do projektu ustawy o radach narodowych", opracowane przez zespół Rady Państwa, będące tylko kosmetyką rozwiązania dotychczasowego.

SKALA TRUDNOŚCI

Brak propozycji w tej sprawie wynika przede wszystkim ze skali trudności przedsięwzięcia. Powojenne prowadzenie polskiej stowacji tutaj znakomity przykład ewolucji wstecznej. Ustawa o radach narodowych z 1944 roku, oparta na wzorach przedwojennych, dawała jeszcze radom pewne możliwości podejmowania decyzji w kwestiach większej rangi, niż nazwy ulic. Kolejne nowelizacje ustawy /1950 i 1958/ spowodowały całkowitą utratę samodzielnosci i zawężenie zakresu uprawnień, zgodnie zresztą z intencjami prawodawców.

Wypracowanie całościowej koncepcji kształtu nowej ustawy o radach narodowych /do czego Zjazd zobowiązał Komitet Krajowy w nierealnym terminie do końca roku/ musi zostać poprzedzone możliwie szerokim przeglądem rozwiązań obcych, szczególnie zachodnich, a także węgierskich. Kolejnym etapem winno być zestawienie wniosków płynących z tego przeglądu z listą uwarunkowań polskich, sporządzoną równolegle, wynikającą z założeń innych rozwiązań prawnych aktualnie przygotowywanych. Z uzyskanego kontekstu wyłoni się zapewne ów oczekiwany "polski model" samorządu terytorialnego.

KIERUNKI POSZUKIWAŃ

Ważna lektura obecnej ustawy o radach narodowych /z 25.01.1958, z późniejszymi zmianami/ pozwala stwierdzić, że nie może ona stanowić materiału wyjściowego do "poprawiania". Prowadzi jednak do postawienia kilku problemów, które mogą przybliżyć kierunki poszukiwań.

Podstawowym problemem jest kwestia sformułowania jednoznacznej definicji rad narodowych. Definicja nie może pozostać wątpliwością, że ich główną właściwością - jako organu samorządu terytorialnego - jest sprawowanie władzy w imieniu wyborców. Dotychczasowe określenie /art. 1, ust. 2 ustawy/ sugeruje, jakoby funkcje "organu władzy" i "organu samorządu społecznego ludności" były z niewiedomego powodu rozłączone.

Inną sprawą jest wyznaczenie zakresu działania organów samorządu terytorialnego poszczególnych szczebli oraz sprecyzowanie uprawnień decyzyjnych w wyznaczonym zakresie. Należy ściśle rozdzielić zakres kompetencji rad narodowych i terenowych władz administracyjnych, a także wykluczyć możliwość ingerencji władz administracyjnych w decyzje organów samorządu terenowego. Decyzje te, podjęte w ramach wyznaczonych

uprawnień, stały się prawem lokalnym.

Powyższe kwestie wywołują problem kolejny: opracowanie logicznej konstrukcji prawnej w zakresie podległości terenowych organów administracji państwowej organom samorządu terenowego /parlamentom lokalnym/. Dotychczasowe mechanizmy legislacyjne doprowadziły do powstania układu, w którym organ wykonawczy /wojewoda, prezydent - powoływani przez Prezesa Rady Ministrów w oparciu o "opinię" rady narodowej/ posiada praktycznie nieograniczoną władzę nad organem stanowiącym /?/, jakim winna być rada narodowa.

Problem nadzoru nad działalnością rad narodowych poszczególnych szczebli wydaje się dość jasny:

- a/ nadzór polegać winien na kontroli zgodności decyzji rad z prawem;
- b/ rady szczebli niższych podlegać będą radom szczebla bezpośrednio wyższego, a wojewódzkie rady narodowe - Sejmowi /Radzie Państwa/.

Dotychczasowy zapis, określający nadzór jako "kontrolę zgodności z prawem i zasadniczą linią polityki Państwa" jest oczywiście nie do przyjęcia.

Sama idea i forma rad narodowych w działalności gospodarczo-budżetowej wymaga kilku pociągnięć:

- nadania osobowości prawnej organom wykonawczym,
 - zapewnienia pełnej samodzielności w tworzeniu przedsiębiorstw i innych form wykorzystywania budżetu lokalnego,
 - ustalenia listy przedsiębiorstw komunalnych, podległych bezpośrednio radom narodowym.
- Uprawnienia ustawowe rad narodowych w tym zakresie powinny być elastyczne.

Wreszcie jawi się trudny problem mechanizmów oddziaływania organów samorządu lokalnego na działalność gospodarczą przedsiębiorstw niepodlegających im bezpośrednio. Należy tu znaleźć sposoby nie ograniczające samodzielności merytorycznej rad pracowniczych przedsiębiorstw, a podstawowym z nich będą zapewne podatki i inne płatności, jako forma nacisku ekonomicznego.

I na koniec - a samorządy nie są kancą w /osiedlowe zebrania mieszkańców, komitety osiedlowe, obwodowe i domowe/. Należy tutaj znaleźć całkowicie nowe rozwiązania, ponieważ obecnie /art. 82 ustawy/:

- "kształtuje ona wraz z samorządowymi organizacjami społecznymi socjalistyczne stowarki współpracy w miejscu zamieszkania",
 - a także "zgodnie z programem socjalistycznego rozwoju kraju realizuje w trybie społecznym zadania związane z poprawą warunków bytowych i kulturalnych życia mieszkańców"/.
- W dodatku "pod ogólnym nadzorem rad narodowych i komitetów Frontu Jedności Narodu".

Powyższe lata problemów nie jest z pewnością wyczerpująca, wykazuje jednak pilną konieczność podjęcia prac nad sformułowaniem też do ustawy o radach narodowych, które może by poddać pod społeczną konsultację.

Andrzej Porawski

WYDAJE: Sekcja Informacji Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" Małopolska;

REDAKCJA: D.Dziworska, R.Kaczmarek - red.nacz., L.Malecka - z-ca red.nacz., J.Meissner - red. graficzny, M.Sierotwińska, D.Stec, M.Ziobinska;

ADRES RED.: 31-111 Kraków, Al. Krasińskiego 11 b, telefon redakcji: 22 81 03, 22 81 44 w. 64.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja apeluje do Czytelników o NATYCHMIASTOWĄ POMOC w zdobyciu: papieru kredowego lub półkredowego formatu A3 /kilka ryz/, papieru kartograficznego lub offsetowego o gramaturze min. 80 g/m², formatu A3, TYLKO SZYBKĄ POMOC UMOŻLIWI NAM DAŁSZE WYDAWANIE NASZYCH GAZET I! Liczymy na pomoc wszystkich, którym zależy na rzetelnej i szybkiej informacji związkowej. Ewentualne zgłoszenia prosimy kierować na adres redakcji.